Wychodzi o godz. 8-mej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), piątek, dnia 7 lutego 1936 r. | Nr. 31

Czy podatki są popularne

Dyskusja komisji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Skarbu poruszyła znowu w opinji zagadnienie podatkowe. Nie jest ono ani proste, ani łatwe do rozwiązania. W okresie ogólnych trudności gospodarczych państwo radeby ściągać od obywateli jaknajwięcej, podatnik skolei chcialby płacić jaknajmniej. Na pytanie więc postawione w nagłówku naszego dzisiejszego artykułu wstępnego można tylko odpowiedzieć negatywnie. Niepopularność świadczeń podatkowych nie znaczy bynajmniej, aby ludzie podatki płacili wszędzie i zawsze niechętnie. Przeciwnie. Zrozumienie potrzeby zasilania skarbu państwa podatkami jest wielkie, tak jak wielką jest zawsze ofiarność społeczeństwa polskiego, ilekroć chodzi o żywotne interesy państwa. A państwo bez podatków nie mogloby istnieć.

Tyle dla znalezienia wspólnego języka do objektywnego i pełnego porozumienia się. Co zrobiono w zakresie podatków w ciągu ostatniego roku? I ostatni rok nie był wyjątkiem w długim paśmie lat kryzysowych — podatki znowu podwyższono, społeczeństwo obarczono nowymi ciężarami. Nie starczyło wypompowanie z prywatnych kieszeni sum na — pożyczkę narodową czy inwestycyjną. Powiedziano: wszystko mało i na nowo zaciśnięto śrubę podatkową. Niech więc nikogo nie dziwi, że szary człowiek, mówiąc o podatkach, uważa je nietylko za niepopularne, ale że jest bardzo rozgoryczony.

Trzeba jednak równocześnie podkreślić momenty pozytywne w gospodarce skarbowej państwa ostatnich miesięcy. Tutaj opinja z zadowoleniem przyjęła do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu dążyło do celowej komasacji pewnych podatków, do znoszenia i kumulowania różnych podatków, z myślą o uproszczeniu postępowania wymiarowego. Społeczeństwo jest także szczerze wdzięczne za zapoczątkowanie akcji porządkowania egzekucyj skarbowych. Bo w zakresie podatków niczego bardziej nie potrzeba, jak wymiatania żelazną miotłą, bezwzględnie i konsekwentnie śmieci przerostów biurokratycznych, zbytniej formalistyki, zagmatwanego systemu buchalteryjnego i wielotorowości wymiaru. Pod tym względem opinja publiczna jest zupełnie zgodna: o ile podatki są niepopularne, o tyle postępowanie podatkowe jest już dawno potępione i znienawidzone. Gdyby opinję szarego obywatela zmierzyć ze zdaniem niektórych zasuszonych moli skarbowych, to biurokracja podatkowa przegrałaby taki mecz poglądów z wynikiem dwucyfrowym — 13:0.

Zrehapitulujmy wobec tego raz jeszcze (nie zawadzi przypominać rzeczy tak ważne) postulaty społeczeństwa w zakresie podatkowym, z wykluczeniem narazie kwestji wysokości podatków, gdyż wobec trudnej sytuacji skarbu państwa to zagadnienie trzeba przesunąć na później. Pozatem jeszcze jedno zastrzeżenie. Chcemy wyrażać przedewszystkiem opinję zachodniej Polski, gdzie moralność podatkowa jest bardzo wysoka, gdzie uświadomienie obywatelskie jest najwyższe z całego państwa, gdzie akcji wymiarowej podatków nie zaciemniają żydowskie krętactwa.

Obywatel niechce więc być zgóry uważany przez biurokrację skarbową za oszusta podatkowego, niechce także chodzić do urzędu skarbowego, jak oskarżony za kratki sądowe. Obywatel chce, aby wymiar podatków był sprawiedliwy i powszechny, aby wszyscy płacili w miarę swych możliwości. Obywatel niechce być zasypywany co dnia nakazami, wezwaniami czy egzekucjami; chce natomiast, aby zagadnienie podatkowe nie było zagmatwane, aby zmniejszyć ilość podatków a wzamian dać przejrzystość tego, co się państwu od podatnika należy. Obywatel wreszcie żąda, aby władze skarbowe zaprowadziły w swych książkach ten sam porządek buchalteryjny, jakiego same wymagają od podatnika. Precz z papierkami; więcej porządku i więcej zrozumienia życia. To są minimalne żądania społeczeństwa, którym nie można odmówić zdrowego sensu.

I znowu bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy nie przyznali, że w zakresie realizacji tych minimalnych żądań społeczeństwa bardzo dużo zrobiono w okręgu poznańskiej Izby Skarbowej. Oczywiście całość zagadnienia podatkowego dopiero wtedy będzie rozwiązana, gdy zreformuje się od podstaw nasz system podatkowy. Generalna zasada tej reformy już dziś jest w opinji społeczeństwa jasno sformułowana: dobry system podatkowy musi chronić źródła podatkowe państwa, a nie niszczyć podatnika.

F. W.

Budżet wojskowy jest za mały wobec zbrojeń sąsiadów

mówią w komisji budżetowej Senatu

Nowa deklaracja Ukraińców o lojalnem ustosunkowaniu się do Państwa Polskiego

Warszawa, 6. II — Komisja budżetowa Senatu w obecności ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i obu wiceministrów przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do debaty nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wojskowych.

Referent budżetu M. S. Wojsk. sen. **gen. Zarzycki** omówił szczegółowo wydatki wojska i podkreślił, że budżet wojskowy został niestety znacznie ograniczony, bowiem cóż znaczą te skromne **768 milionów zł. naszego budżetu wojskowego wobec miljardowych sum, wydatkowanych przez inne państwa.** Sąsiedzi chyba tylko dowodem że Polska nie przygotowuje się do żadnej jakiejś agresywnej rozprawy i że jedynie nie chce pozostać bezbronna.

W dalszym ciągu swoich wywodów referent poruszył stosunek mniejszości narodowych do wojska i nawiązując do przemówienia jednego z posłów ukraińskich w Sejmie „że silna i dobrze zaopatrzona armja polska leży także w interesie narodu ukraińskiego" podkreślił, że możemy te słuszną konstatacje śmiało rozszerzyć i powiedzieć, **że silna armja polska leży w interesie wszystkich mniejszości narodowych, mieszkających na terytorjum Polski.**

Przechodząc do charakterystyki gospodarki wojskowej referent z przyjemnością stwierdza, że istnieje **konsekwentny wysiłek do wykorzystania wszystkich możliwych zasobów kraju,** zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle w dążności do **uniezależnienia się od zakupów zagranicznych** osiągnęła nasza administracja wojskowa bardzo poważne rezultaty.

Z uznaniem wyraża się również referent **o działalności funduszu kwaterunku wojskowego, dzięki któremu za niecałe 8 lat istnienia zbudowano aż 4643 mieszkań,** w czem oficerskich 1.883, podoficerskich 2.760, razem **z** 16.243 izb

Jeżeli chodzi o naszą **marynarkę wojenną** to trzeba stwierdzić, że **rozwija się pomyślnie** w dalszym ciągu. Zapoczątkowana już poważnie w **Gdyni stocznia** ma stanowić właściwie jedynie rozszerzenie już istniejących tam warsztatów marynarki wojennej, celem umożliwienia wykonywania większych remontów oraz budowy większych jednostek.

Szerzej omówił referent **zagadnienie motoryzacji i działalności państwowych zakładów inżynierji.** Wojsko — podkreślił — parło od samego początku do produkcji czysto krajowej samochodów wojskowych, nie dlatego, że chce opanować w etatystycznych, jak się to mówi i pisze, zapędach jeszcze i te dziedzinę produkcji i zbytu, ale dlatego, że zagadnienie motoryzacji armji jest i staje się **zagadnieniem niecierpiącym zwłoki** w wojsku nietylko naszem, ale i w każdej nowoczesnej armji.

Kończąc swoje wywody, referent oświadcza że wojsko polskie, idąc z postępem czasu, jest **armją obywatelską,** w całem dobrem znaczeniu tego słowa, armją, która rozumie społeczeństwo i która społeczeństwo kocha. Jest rzeczą jasną, że przy najbliższej nadarzającej się sposobności trzeba koniecznie pomyśleć o powiększeniu budżetu M. S. Wojsk.

W związku z troską o motoryzację kraju, stwierdzono, że obecna cena benzyny jest za wysoka i podkreślono, że **zniżenie ceny benzyny** jest zagadnieniem ważniejszem, niż cena samochodów.

Senator Łucki oświadczył, że **naród ukraiński** zawsze odczuwał swoją **przynależność do kultury zachodu.** W różnych sytuacjach różnie układały się stosunki polsko-ukraińskie. Byliśmy w opozycji czasy jednakże uległy zmianie. Skomplikowana sytuacja Europy kazała nam szukać dróg wspólnych. **Wojsko polskie, które w odpowiedniej chwili może stanąć w obronie kultury całego zachodu, uważane jest za wspólne dobro obu narodów polskiego i ukraińskiego.** Chcemy, aby cały świat polityczny Polski wiedział, jakie jest w tych sprawach nasze stanowisko, że **nie wypływa ono z jakiejś koniunktury, ale jest dla nas sprawą istotnego znaczenia.** Oświadczam, że to, co powiedział **poseł Celewicz** w komisji budżetowej Sejmu było powiedziane **w imieniu czynników odpowiedzialnych za politykę narodu ukraińskiego** i pragnę tutaj te jego deklaracje **ponowić i podtrzymać.** Będziemy głosowali jak zawsze za budżetem wojska

Na zakończenie dyskusji zabrał głos min. gen. Kasprzycki, stwierdzając, że wojsko przystępuje po raz pierwszy do pracy nad tak ważnem zagadnieniem, jakiem jest w dobie obecnej budżet wojska, pozbawione Autorytetu, który siłą swego geniuszu i wielkości narzucał pierwszy Marszałek Polski. Praca na tym terenie musi być podjęta z całą świadomością jej wagi. Minister apelował do komisji by zechciała przyjąć do wiadomości budżet wojska wraz z jego wytycznemi, któremi są **oszczędność życia codziennego oraz celowość wydatków.**

Przymusowy post w Londynie

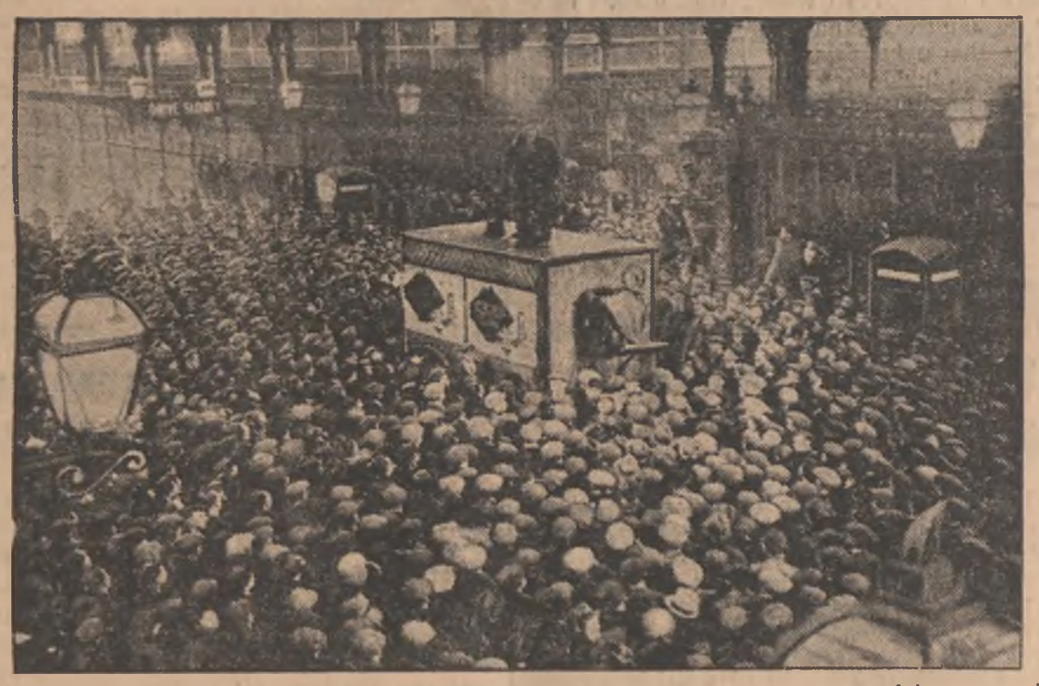

Na słynnym rynku mięsnym Londynu t. zw. Smithfield Market, wybuchł strajk. Około 3 tysięcy sprzedawców mięsa zaangażowanych przez hale do sprzedaży mięsa w jatkach Smithfield Market nie przystąpiło o północy do pracy, żądając natychmiastowego załatwienia ciągnącego się od dawna sporu o płace. Sprzedawcy żądają 4 f. szt. tygodniowo, jako płacy minimalnej i 40 godzinnego tygodnia pracy. W tej chwili jest już 10 tysięcy strajkujących. Na ulicach sąsiadujących z rynkiem mięsnym umieszczono wzmocnione oddziały policji. Dotychczas nie doszło do żadnych wykroczeń. Powyżej widzimy wiec strajkujących.

Groźba nowych zaburzeń antyżydowskich w Niemczech

SPOWODU ZAMORDOWANIA GUSTLOFFA

Berlin, 6 II. — Urzędowo donoszą, że w związku z morderstwem, dokonanem w Davos na Custloffie przez żyda Frankfurtera, minister propagandy dr. Goebbels zakazał aż do odwołania związkowi żydowskich organizacyj kulturalnych w Niemczech urządzania wszelkich imprez. Zarządzenie to motywowane jest chęcią zapobieżenia ewentualnym incydentom.

Berlin, 6 II. — Morderstwo na osobie Gustloffa, wysokiego przedstawiciela narodowego socjalizmu zagranicą, wywołało w politycznych kołach Rzeszy niezwykle silne wrażenie. Pierwsza wiadomość nadeszła do Berlina w godzinach nocnych podczas balu, który wydał minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath dla korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie Rzeszy. Tańce natychmiast przerwano a szereg dyplomatów zbliżyło się do Neuratha, by złożyć mu kondolencje.

Tutejsze koła polityczne nie tają obaw, iż czyn ten wywołać może poważne komplikacje w stosunkach między Szwajcarją a Rzeszą.

W ostatnich bowiem czasach kampanja pewnego odłamu prasy szwajcarskiej przeciw narodowemu socjalizmowi przybrała niezwykle ostrą formę. Na formę tę zwracano ze strony niemieckiej kilkakrotnie uwagę miarodajnym czynnikom szwajcarskim.

Marszałek Car w obronie autorytetu Sejmu

Minister Poniatowski postąpił niewłaściwie

OGROMNE PORUSZENIE NA POSIEDZENIU KOMISJI BUDŻETOWEJ

Marszałek Car

Warszawa, (tel. wł.) Przed przystąpieniem do trzeciego czytania budżetu na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej oświadczył przewodniczący wicemarszałek Byrka, że otrzymał od marszałka Sejmu z prośbą o podanie do wiadomości członków komisji treści pisma jakie marszałek wystosował do ministra rolnictwa Poniatowskiego w odpowiedzi na jego list. Treść pisma marszałka do min. Poniatowskiego jest następująca:

„Warszawa, 5 lutego 1936 roku Do Pana ministra rolnictwa i reform rolnych w miejscu — W związku z pismem Pana Ministra z dnia wczorajszego w sprawie zasłyszanej przez podwładnego Panu Ministrowi urzędnika rozmowy między posłami Kozickim i Kamińskim która miała miejsce w dniu 1-go bm po zamknięciu posiedzenia komisji budżetowej w kuluarach sejmowych nadmieniam co następuje: Pismo swe przeznaczone dla mnie jako marszałka Sejmu pan minister przesłał w odpisie bez uprzedniego porozumienia się ze mną panu przewodniczącemu komisji budżetowej z prośbą o odczytanie go na komisji. Sądzę że obrana przez Pana Ministra DROGA NIE ODPOWIADA FORMOM KOMUNIKOWANIA SIĘ W PODOBNYCH WYPADKACH RZĄDU ZE SEJMEM którego przedstawicielem na zewnątrz jest wyłącznie marszałek Sejmu. Dzięki temu oraz z uwagi na to że powołane wyżej pismo Pana Ministra doszło do moich rąk już po fakcie odczytania go na komisji byłem pozbawiony możności nadania sprawie biegu jeszcze w toku odbywających się w tym czasie obrad komisji

Po odczytaniu pisma Pana Ministra przez przewodniczącego komisji pos. Kozicki zabrał głos, w którym udzielił wyjaśnień dotyczących źródeł, na których opierał swe uwagi. Przesyłając Panu Ministrowi odpis djarjusza zawierającego przemówienie pos. Kozickiego uważam że czynię zadość życzeniu Pana Ministra w tym zakresie.

Przywiązując jaknajwiększą wagę do utrwalenia się dobrych obyczajów między Sejmem a Rządem w zakresie jawnej i odpowiedzialnej krytyki Rządu na terenie parlamentarnym, nie mogę oprzeć się wrażeniu że metoda którą obrał podwładny Panu Ministrowi urzędnik, informując go o przebiegu wydarzeń, nie wydaje się prowadzącą do tego celu.

Mając na względzie, że przez odczytanie zgodnie z życzeniem Pana Ministra pisma na jawnem posiedzeniu komisji budżetowej sprawa otrzymała charakter publiczny, widzę się zmuszony prosić pana przewodniczącego komisji budżetowej o podanie do wiadomości komisji treści niniejszego mojego pisma.

Marszałek Sejmu (—) *Stanisław Car.*

Min. Poniatowski

Przewodniczący po odczytaniu powyższego pisma zakomunikował, że uczynił zadość życzeniu marszałka i wobec tego uważa incydent za załatwiony na terenie komisji.

Następnie komisja przystąpiła do trzeciego czytania budżetu, które polega na głosowaniu zgłoszonych wniosków i poprawek.

Głosowanie trwa.

Austrja nie rezygnuje z Habsburgów

Tajemniczy przyjazd arcyksięcia Ottona do Paryża

Paryż, 6. II. — Sensacja dnia w sferach politycznych Paryża są wynurzenia ks. Starhemberga na temat restauracji Habsburgów ora,

przyjazd arcyks. Ottona do stolicy Francji otoczony wielką tajemniczością.

Nawiązując do swej ostatniej konferencji z min. Flandin'em i chcąc położyć kres różnym nieścisłym wiadomościom, jakie ukazały się w prasie paryskiej, ks. Starhemberg upoważnił paryskiego korespondenta wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego do opublikowania deklaracji w której powiedział:

Dla Austrji nie istnieje kwestja rezygnacji, jeśli chodzi o ewentualne przywrócenie ustroju monarchistycznego, lecz powtórzyłem raz jeszcze poprzednie oświadczenia rządu austrjackiego, że nie przedsięwziąłby żadnego **decydującego kroku w tej sprawie bez porozumienia z mocarstwami europejskiemi.** Co się tyczy możliwości wymiany zdań pomiędzy Austrją a państwami Europy środkowej, wyraziłem przekonanie że tego rodzaju wymiana poglądów byłaby użyteczna jedynie z **udziałem Włoch,** będących gwarantami integralności Austrji.

KRWAWY ZBIR Z TATR, STEFAN GRENDA przed sądem doraźnym w Krakowie

Kraków, 6. 2. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Okręgowym Sądzie Wojskowym w Krakowie *sąd doraźny nad Stefanem Grendą, mordercą turysty warszawskiego, inż. Dyljona.* Mord popełniony został dnia 12 stycznia w Tatrach w Jaszczurówce obok Zakopanego, w chwili gdy śp. Dyljon odbywał samotną wędrówkę po Tatrach. Dnia 22 stycznia ujęto w Chorzowie *dezertera 20 p. p., Grendę.* W toku dochodzeń wyszło na jaw, że właśnie Grenda był mordercą turysty, którego zabił celem zdobycia ubrania cywilnego.

Trybunałowi (w składzie 1 majora i 3 kapitanów) przewodniczy *mjr. Alfred Hausner.* Grenda — jak wynika z personalij — ur. się 9 lipca 1912 r. w Westfalji. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Grenda, pod groźbą użycia broni, doprowadził inż. Dyljona do szałasu w Dolinie Olczyskiej i tam, z odległości 3 kroków, *zabił swą ofiarę wystrzałem z karabinu w głowę,* poczem skradł mu ubranie i pieniądze.

Na zapytanie przewodniczącego, Grenda opowiada cały swój życiorys a następnie wypadki, poprzedzające ucieczkę z koszar.

Wieczorem 30 grudnia Grenda nie poszedł spać, korzystając z tego, że szeregowiec, pełniący obowiązki podoficera dyżurnego w kompanji, oddał mu na pewien czas zastępstwo. Grenda miał spowodu tego swobodę ruchów. Zabrał klucz od kancelarji kompanijnej, gdzie skradł z szuflady *20 naboi w magazynkach.* Następnie poszedł do sali pierwszej kompanji CKM., skąd *zabrał krótki karabinek,* poczem udał się jeszcze do innej kancelarji kompanijnej, z której *zabrał lornetkę, oraz 30 zł., przygotowane na wypłatę żołdu.* Wziął płaszcz, chlebak, itd. i *wymknął się z koszar.* Lornetka miała mu służyć do obserwacji w górach. Grenda specjalnie ukradł karabinek kawaleryjski, gdyż ten jest mniejszy i wygodniejszy.

Po ucieczce z koszar Grenda poszedł na Bielany, przenocował koło drogi, poczem przedostał się przez Wisłę łódką i poszedł do Skawiny. Tam kupił bilet do Zakopanego i odjechał. W Zakopanem wysiadł i poszedł do Jaszczurówki, gdzie kupił trochę żywności za resztę skradzionych w koszarach pieniędzy i poszedł w góry.

Przewodniczący: — Opowiedzcie teraz ten wypadek w górach!

Oskarżony: — W górach błąkałem się 7 dni. Nie miałem co jeść. Pewnego dnia zobaczyłem jakiegoś mężczyznę. Gdy zbliżył się do mnie, zatrzymałem go okrzykiem: *„ręce do góry!"*

Przewodniczący: — A karabin był przygotowany do strzału?

Oskarżony: — Tak. Powiedziałem, że jestem strażnikiem celnym, że skradziono coś w Bielsku i że ja mam przeprowadzić rewizję i pilnować, żeby złodzieje skradzionych rzeczy nie mogli przenieść na drugą stronę. On poszedł naprzód, ja za nim. On powiedział, żebym wziął karabin na plecy, a on pójdzie dobrowolnie. Powiedział jeszcze, że ma na imię Stefan, nazwiska nie pamiętam, że wylegitymować się nie może, bo zostawił legitymację w pensjonacie, że to tam można stwierdzić. Nartv postawił przed szałasem, poczem wszedł do szałasu. Ja za nim. Szałas zamknąłem, kazałem mu wszystko z siebie zdjąć, a on tak zdejmował. Gdy zdjął plecak, wiatrówkę i czapkę i oddał mi, a ja karabin trzymałem przed sobą. Wiedziałem, że nie zdejmie mi reszty, bo już coś zmiarkował. Bałem się, że się rzuci na mnie. Kazałem mu się odwrócić. Nie miałem zamiaru strzelać. Po mnie dreszcze przeszły. Ale strzeliłem.

Przewodniczący: — Mierzyliście?

Grenda: — Tak! W głowę. Z miejsca nie żył. Zdarłem mu trzewiki, pończochy, spodnie. Następnie poszedłem do góry do pokoiku i tam przebrałem się *Potem zwłoki zaciągnąłem do kata i przykryłem słomą i deskami, drzwi zaparłem deską.* Następnie pojechałem na nartach do Zakopanego, *wykąpałem się, ziadłem obiad a wieczorem poszedłem do kina.*

Oskarżony opowiada jeszcze, że przed wojskiem często uciekał w świat, żyjąc ze skradzionych matce pieniędzy.

Szczegóły zeznają liczni świadkowie. M. in. *Kwidziński,* którego Grenda namawiał do ucieczki z wojska, *porucznik Tomaszewski,* dowódca kompanii, w której służył Grenda, *Julja Dyljonówna,* siostra zamordowanego oraz *kapral żandarmerji, Guzik,* który aresztował Grendę.

Dziś toczy się dalszy ciąg rozprawy.

Nowy ustrój samorządowy na warsztacie

Programowe przemówienie min. Raczkiewicza o reformie spraw urzędniczych

Warszawa, (6 bm.). Komisja administracyjno-samorządowa Sejmu obradowała nad projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia min. Raczkiewicza, który poruszył w niem sprawę ostatnich przedłożeń rządowych w sprawach urzędniczych. Projekty te wywołały jak wiadomo, żywą reakcję sfer urzędniczych i naogół nie cieszyły się popularnością wśród urzędników.

Chodziło z jednej strony o właściwe docenienie *roli urzędnika samorządowego* w życiu społecznem i publicznem, lecz z drugiej należało wszystkie sprawy urzędnicze unormować jasnymi i jednolitymi przepisami prawnymi dla całego państwa. P. min. Raczkiewicz zdaje sobie również sprawę z tego, że dziś niepodobna jest zapewnić pracownikowi samorządowemu takiej *sytuacji materjalnej,* jaka powinna odpowiadać jego pracy i odpowiedzialności. *Jednakże projekt nowej ustawy uposażeniowej umożliwia poprawę bytu pracownika w tych związkach samorządowych, które osiągnęły pełną równowagę finansową.*

Mówiąc o *reformie spraw emerytalnych* (które najwięcej wywołały niezadowolenia) p. min. Raczkiewicz zaznaczył, że nie chodziło tu o zamierzenia oszczędnościowe, co o oparcie tych ubezpieczeń na takiej kalkulacji, na jakiej musi się opierać każde najbardziej korzystne (nawet korzystne dla pracownika) ubezpieczenie. Chodzi więc o takie skalkulowanie wzajemnych świadczeń, ażeby ubezpieczenie było dziełem realnem i trwałem.

Utrzymanie dotychczasowych zasad ubezpieczenia we własnym zakresie związków samorządowych musiałoby doprowadzić z biegiem lat do *olbrzymiego wzrostu wydatków osobowych,* które obecnie już sięgają w niektórych gminach do 40 proc. ogółu wydatków.

Dopełnieniem reform ustroju samorządowego ma być również *sharmonizowanie czynników pracowniczych z samorządem* i oparcie stosunków wzajemnych na właściwej płaszczyźnie. Celowi temu ma służyć m. in. związanie pewnej grupy pracowników takim węzłem organizacyjnym i prawnym, jakich domaga się postulat zwartej i sprężystej administracji państwowej. Ustalić to ma nowa *ustawa pragmatyczna,* która określa wyraźnie prawa i obowiązki pracowników, określa zasadę odpowiedzialności służbowej pracownika. Do rozstrzygnięcia sporów między pracownikami a związkami samorządowymi powinny być powołane z reguły władze nadzorcze.

Dotychczasowe przepisy, normujące tok postępowania administracyjnego nie dają pracownikom dostatecznych środków dochodzenia swych roszczeń, zwłaszcza wobec braku sądownictwa administracyjnego niższych instancyj. Nowa ustawa pragmatyczna ustanawia obowiązkową *rozprawę w instancji odwoławczej, wprowadzenie dwóch instancyj odwoławczych powołanie kolegjum obywatelsko-urzędniczego w ministerstwie spraw wewnętrznych itp.*

Po przemówieniu p. min. Raczkiewicza projekty wspomnianych ustaw referował poseł Stroński poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie Pacholczyk, Dratwa, Michałowski i inni poddając niektóre szczegóły projektów krytyce.

P. min. Raczkiewicz zabierając powtórnie głos, zaznaczył, że rząd w opracowywaniu projektów brał pod uwagę szereg dezyderatów wysuniętych przez Związki pracownicze. Tak samo doceniając znaczenie samorządu jako szkoły obywatelskiej, władze nadzorcze nie dążą do wyzyskania swych prerogatyw w celu tłumienia samorządu, rząd jednak musiał dla siebie zagwarantować konieczne uprawnienia.

(Redakcja „Dziennika" zaznacza, że powróci jeszcze do krytycznego naświetlenia powyższych ustaw).

Strajk zecerów w Warszawie trwa

WARSZAWA, 6 bm. Strajk zecerów, który wybuchł wczoraj w południe, trwał mniejwięcej do godz. 6 popołudniu. O godz. 6-tej niektórzy zecerzy przystąpili do pracy, wskutek czego wszystkie pisma poranne w Warszawie ukazały się, niektóre jednak w zmniejszonym formacie.

Sytuacja strajkowa przedstawia się dziś przedpołudniem w ten sposób: popołudniówki wszystkie mają się ukazać normalnie, zecerzy jednak grożą, że o ile nie dojdzie dziś do podpisania umowy zbiorowej względnie podpisania zobowiązania przez wydawców, wyrażającego zgodę na podpisanie tego rodzaju umowy, z dniem jutrzejszym — względnie dzisiaj w nocy — bezwzględnie przerwą pracę. Pertraktacje trwają w dalszym ciągu.

NARADA GOSPODARCZA ZWOŁANA NA KONIEC LUTEGO

Z posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów

WARSZAWA, 6. II. Dnia 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny ustalił program narady z przedstawicielami życia gospodarczego. Narada ta zostanie zwołana z końcem lutego br. Program jej obejmie szereg konkretnych i najistotniejszych zagadnień, wysuwających się w chwili bieżącej na czoło problemów życia gospodarczego. Narada winna dać w swym wyniku wnioski praktyczne możliwe do zrealizowania w ramach polityki gospodarczej i finansowej Państwa wytyczonej przez rząd

W dalszym ciągu obrad komitet ekonomiczny ministrów w uznaniu trudnej sytuacji na rynku pracy i zatrudnienia w okręgach przemysłowych postanowił przyspieszyć ustalone już w ogólnym programie na rok bieżący zamówienia, dotyczące produkcji hutnictwa i przemysłu węglowego. Większe zamówienia zostaną oddane do wykonania w czasie najbliższym. Następnie komitet ekonomiczny ministrów określił zasady popierania rozwoju produkcji tłuszczów, olejów i surowców tłuszczowych pochodzenia krajowego.

Komitet ekonomiczny ministrów rozważył wreszcie zagadnienie zasad gospodarki państwowego monop spirytusowego w zakresie umów oczyszczania spirytusu, oraz przyznał doraźną pomoc ludności niektórych powiatów województwa poleskiego szczególnie dotkniętych przez szereg klęsk elementarnych.

Dyskusja samorządowa

WARSZAWA, 6. b m. Komisja administracyjno - samorządowa Sejmu, która przystąpiła wczoraj do obrad nad projektem pragmatyki urzędników samorządowych, zakończyła wczoraj wieczorem debatę generalną nad tym projektem i przystąpiła do debaty szczegółowej. Debata szczegółowa trwać będzie przez cały dzisiejszy dzień.

Senacka komisja budżetowa rozpatrzy dziś budżet ministerstwa komunikacji.

Generał Graziani wznowił ofenzywę

Asmara, 6. II. — Wedle urzędowego komunikatu nr. 115 marsz. Badoglio, na południowym froncie somalijskim wojska gen. Graziniego wznowiły marsz wzdłuż rzek Kebi Uestro

W Addis Abebie panuje przekonanie, że Włosi zamierzają obecnie **wszystkie swoje wysiłki skierować na front południowy,** zadawalając się utrzymaniem dotychczasowych pozycji na froncie erytrejskim.

Od 2-ch dni na froncie południowym **padała jednak silne deszcze,** paraliżując akcję włoską.

KRZYWDA EMERYTÓW

Urzędy skarbowe doręczają już emerytom państwowym orzeczenia obniżające po raz trzeci od grudnia 1935 r. ich pobory. Łącznie z obniżkami przeprowadzonemi w latach poprzednich emeryci tracą około 57 proc. swych uposażeń.

Zważywszy, że uposażenia te są niskie i w przeciętnej swej wysokości nie zapewniały minimum egzystencji, wywołuje to powódź skarg i zażaleń, wpływających do Związków Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i do Stow. Emerytów powołując się na to, że żadna warstwa w Polsce nie została tak ciężko dotknięta ostatniemi dekretami.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI RZESZY PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY

Z Warszawy donosi (M): Na zaproszenie polskiego komitetu międzynarodowej współpracy intelektualnej którego prezesem jest prof Lutosławski przyjeżdża do Warszawy w dniu 11 bm. minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank. Pobyt ministra niemieckiego w Warszawie przewidziany jest na dwa dni, poczem dr. Frank uda się do Krakowa gdzie zabawi również dwa dni.

Gdynia nadal przoduje Polsce i na Bałtyku

Nowy rekord obrotu towarowego Gdyni. — Wspaniałe wyniki ruchu budowlanego w mieście. — Organizowanie się kupiectwa polskiego, jako przeciwwagi zalewu żydowskiego. — Apel do społeczeństwa Pomorza i Wielkopolski. Rok 1936 rozpoczął się też rekordem

Gdynia, w lutym.

Zanim oficjalne, dokładne cyfry statystyczne zilustrują pracę i dorobek Gdyni za miniony okres 1935 r., już dziś na podstawie własnych obserwacyi i obliczeń można stwierdzić, że rok 1935 w naszej pracy nad morzem zaznaczył się bardzo dodatniemi wynikami. W niniejszej korespondencji pragniemy zwrócić uwagę na dwie ważne dziedziny pracy: *obroty towarowe portu oraz ruch budowlany miasta.* Na obydwu tych odcinkach padły nowe rekordy!

Ruch budowlany nadmorskiej stolicy osięgnął w r. 1935 niebywałe natężenie *liczbą ponad 500 nowopostawionych budynków, wzniesionych kosztem ca 60 miljonów zł.* Obroty towarowe portu gdyńskiego wynosiły natomiast za ten okres ponad 7 milj. 600 tysięcy tonn. W porównaniu do tych samych ogólnych obrotów za r. 1934 wzrosły więc one o przeszło 300 tysięcy tonn, a w stosunku do r. 1933 o 1 milj. 400 tysięcy tonn.

Na podstawie tych kilku cyfr, zwłaszcza odnośnie pracy przeładunkowej portu można powiedzieć, że Gdynia w dalszym ciągu wysuwa się na czoło portów bałtyckich, utrwalając swą pozycję w pierwszym szeregu najpoważniejszych portów Europy. Nowy rekord gdyński, który ustanowiony został w okresie ogólnoświatowej depresji gospodarczej i ścieśniających się ramach międzynarodowej wymiany towarowej — jest jednym z dalszych etapów śmiało prowadzonej akcji ekonomicznego uniezależniania się Państwa w oparciu o własny i niczem niekrępowany dostęp do morza.

Nader pomyślnie — jak należy sądzić — zapowiada się także działalność Gdyni na progu nowego okresu kalendarzowego. Dowodem tego może być szereg faktów i okoliczności, które rozpoczęły dodatnio kształtować życie tego ośrodka portowo-handlowego Polski już w pierwszych dniach 1936 r. Wystarczy, że wskażemy na kilka luźnych wprawdzie,, zato niemniej ważnych momentów, któremi są: oddanie do użytku nowych inwestycyi w porcie, oraz powoli zaznaczające się zjawisko — organizowania się polskich firm kupieckich, w bezpośrednim oparciu o handel zamorski.

Z nowych inwestycyi portowych, które zostały ostatnio przekazane do eksploatacji należy wymienić: uruchomienie magazynu śledziowego o pow. ca 1000 m² w porcie rybackim, częściowe uruchomienie magazynu bawełnianego nr. 9 w wolnej strefie oraz całkowite przejęcie do użytkowania magazynu drobnicowego o pow. 1200 m² w porcie handlowym, przez Związek Spółdzielni Spożywców „Społem".

Z nowych placówek handlowych polskich, które rozpoczęły swą pionierską działalnością torować bezpośrednią drogę od importera-dostawcy do kupca polskiego w zapleczu, z pominięciem kosztownego pośrednictwa przeważnie niepolskiego można zanotować powstanie, kilku firm o charakterze spółdzielczym jak np.: „Hakol" spółdz. kupców kolonj., „Spółdzielnia Kupców Branży Owocowej", T. Serwa — import śledzi, „Import - Export", dom handl. kolonj. itd. Organizacja tego frontu kupiectwa polskiego w Gdyni jest bardzo na czasie, gdyż zalew żydowski we wszystkich dziedzinach życia w naszym całkowicie polskim i niezależnem mieście portowem zaznacza się coraz to bardziej ujemnemi skutkami.

Z powstaniem nowych polskich placówek łączyć przeto można nadzieje zmiany na lepsze, choć w dalszym ciągu pożądany jest przypływ do Gdyni coraz to większego kapitału polskiego w celu zwiększenia naszego stanu posiadania i partycypowania w handlu.

Wezwanie to, któremu już niejednokrotnie poświęciliśmy wiele uwagi na łamach „Dziennika Poznańskiego" — nie powinno zwłaszcza minąć bez echa wśród społeczeństwa dzielnic zachodnich: Pomorza i Poznańskiego, w stronę którego z męskim i naprawdę szczerym apelem — zwrócił się niedawno na jednej z konferencyj włodarz Gdyni, komisarz Rządu mgr. Sokół. Pisząc te słowa, uczestnik wspomnianego posiedzenia w apelu tym wyczuł tyle serdecznej nuty a zarazem troski głowy miasta portowego o jego dalszą przyszłość, opartą o rdzeń kupiectwa polskiego, wychowanego na dobrych tradycjach. Poznania i Torunia — że nie mógł się oprzeć chęci specjalnego podkreślenia wagi tego momentu na tem miejscu.

Refleksje nasze na temat dalszych horoskopów pracy na terenie nadmorskim byłyby niezupełne, gdybyśmy pominęli tu pewien fakt, który może być słusznie czy niesłusznie uważany za dobry omen dla społeczeństwa na wybrzeżu. Oto dn. 2 stycznia br. osiągnęła Gdynia swój najnowszy rekord w dziale dziennego obrotu przeładunku towarów, który wyniósł cyfrę 36.262,7 tonn. Oby miła ta niespodzianka była zapowiedzią dalszych rzetelnych wysiłków gruntowania przez Gdynię — potęgi morskiej kraju nad Bałtykiem.

E. U.

Druga inwazja bolszewicka

Aż dziw zbiera na widok bierności i potulności, z jaką przyjmuje Europa nahalne panoszenie się Sowietów w polityce światowej. Ustrój który swe narodziny skąpał w potoku krwi, zdradził podczas wojny swych sojuszników i potargał zobowiązania międzynarodowe — państwo które przez długi czas — przez niektóre państwa po dziś dzień jeszcze — uważane było za stojące poza obrębem cywilizowanego świata **przybiera dzisiaj ton i rolę mentora,** usiłuje stać się jednym z decydujących czynników w polityce światowej.

Do chwili podpisania przez Polskę paktu o nieagresji z Rosją sowiecką jedynym węzłem, łączącym Sowiety z Europą zachodnią było wybitnie agresywne i niebezpieczne dla pokoju **sowiecko-niemieckie porozumienie, zwane traktatem w Rapallo.** Dojście do władzy narodowego socjalizmu przekreśliło praktyczną wartość tego paktu i **Sowiety znalazły się w osamotnieniu.** Nacisk japoński od wschodu i zdecydowanie wrogi stosunek hitleryzmu do doktryny komunistycznej i państwa które ją wcieliło w życie, wywołały **popłoch na Kremlu. Podjęcie przez Niemcy zbrojeń i brak solidarnej decyzji aliantów w kierunku przeciwstawienia się odbudowie siły militarnej Rzeszy, wykorzystała czerwona dyplomacja dla omotania Francji,** w której pokutują jeszcze do dzisiaj ślady przedwojennego respektu dla rosyjskiego kolosa. Systematycznie i uparcie szczyła ambasada sowiecka w Paryżu toksyny leku przeciwniemieckim odwetem, aż wreszcie doszło do narodzin projektu osławionego **paktu wschodniego,** który — mówiąc poprostu — był równoznaczny z **otwarciem drogi na zachód dla armji bolszewickiej — narzędzia światowej rewolucji.**

Francja, która od czerwonego niebezpieczeństwa dzieli kilka tysięcy kilometrów a od niemieckiego tylko szerokość Renu, połknęła haczyk. Tragicznie zmarły minister Barthou był wytrwałym szermierzem paktu, rozbitego wskutek zdecydowanej opozycji Polski i Niemiec oraz niechętnej postawy Rumunji. Od tego momentu datuje się niewybredna, często oszczercza **kampanja antypolska,** która — z różnem nasileniem — prowadzi przeciw Polsce aż do dzisiaj prasa sowiecka i część pozyskanej (funduszami „towarzysza" Eberleina) prasy francuskiej. Strasząc bezprzestannie Francję widmem niemieckiego odwetu, **otworzyły sobie Sowiety drzwi** — wprawdzie tylko kuchenne — **do Ligi Narodów i zasiadły** przy stole Rady. W ślad za tem poszło podpisanie **porozumień o wzajemnej pomocy z Francją i Czechosłowacją,** która stała się w ciągu ostatnich miesięcy prawdziwą **kolonją sowiecką w Europie środkowej.**

„Towarzysz" Litwinow jest mistrzem charakteryzacji. Z herolda światowej rewolucji **przedzierzgnął się w genewskiego kaznodzieję** i pozwala sobie z trybuny ligowej pouczać państwa, od wieków należące do kultury zachodniej, ba! — próbuje nawet karcić czyny nie licujące — jego zdaniem — z sowieckim kodeksem międzynarodowej moralności.

Wojna włosko-abisyńska dała Litwinowowi **nową sposobność do umoralniających wystąpień.** Państwo o przeszłości tak imperjalistycznej jak Rosja, ciemiężące jeszcze dzisiaj mnogie narody (że wymienimy tylko Gruzinów i Ukraińców) **rozszerzające nadal swe zamaskowane podboje w Chinach** — staje się rzecznikiem bezkompromisowej moralności, obrońca Abisynji i surowym sędzią Italji!

Nie koniec na tem! Korzystając z osłabienia frontu stresańskiego (należały do niego: Anglja Francja i Włochy), **próbuja obecnie Sowiety wślizgnąć się doń na miejsce Italji** i w ten sposób usadowić się na dobre w „koncercie mocarstw"! Litwinow i Tuchaczewskij nie tracili czasu w Londynie i w Paryżu! Trzeba zatem poważnie traktować ewentualność znacznych zmian w politycznej sytuacji Europy, bo nie wiadomo czy obecny gabinet francuski wykaże dostatecznie dużą ostrożność wobec gry sowieckiej.

*

Ludzie dobrej wiary mogliby przypuszczać, że gorączkowy **„powrót Sowietów do Europy",** którego jesteśmy świadkami, wynika ze zmiany założeń sowieckiej polityki zagranicznej, a nawet z przemian ideologicznych bolszewizmu. Może istotnie kremlińscy władcy zrezygnowali z prób uszczęśliwienia świata swą doktryną, może pragną ograniczyć się do eksperymentowania na żywem ciele Rosji, a w stosunku do Europy zachodniej respektować podstawową zasadę stosunków międzynarodowych: nieingerowanie się w sprawy wewnętrzne sąsiadów.

Niestety, nic nas nie upoważnia do takiego optymizmu. Niedawne **krwawe rozruchy komunistyczne we Francji,** wyraźnie inspirowane przez Moskwę, **afera agenta Kominternu, Eberleina** (narazie tuszuje ją rząd francuski, mimo iż przewyższa, podobno nawet skandal stawiskiady!), **podkopy pod Amerykę** południową zdemaskowane przez Urugwaj, który wydalił poselstwo sowieckie, ostatnie **uchwały Kominternu,** którym rządzi towarzysz Stalin a nakoniec **wielki spisek wywrotowy, wykryty przed dwoma dniami na Węgrzech,** dowodzą niezbicie, że Moskwa dąży nadal do wywołania rewolucji światowej.

Ta druga inwazja bolszewicka odbywa się innemi środkami, przedstawia niebezpieczeństwo mniej bezpośrednie niż to, przed którem Polska osłoniła Europę w roku 1920, ale również realne. Nie trzeba też zapominać, że **Sowiety wydają obecnie na zbrojenia bagatelkę — 800 miljonów złotych miesięcznie!**

St. Wr.

ROLNICY DOMAGAJĄ SIĘ KONWERSJI DŁUGÓW

w relacji do cen zboża

W dniu 4 b. m. odbyło się w Poznaniu wielkie zebranie rolników, dłużników różnych instytucji kredytowych. Zjechało wielu rolników ze wszystkich powiatów Wielkopolskich. Sala przy ul. Masztalarskiej była przepełniona. Po referacie wygłoszonym przez p. Liburskiego i po bardzo gorącej dyskusji, w której przejawiło się całe zaniepokojenie oraz rozgoryczenie rolników i osadników spowodu nierozstrzygniętej kwestji płatności długów rolniczych, uchwalono następujące rezolucje:

„Zważywszy, 1) że rolnictwo nie może obyć się bez kredytu, 2) że warsztaty rolne obciążone zostały ponad ich obecną wartość, 3) że konjunktura obecna zachwiała zdolność płatnicza warsztatów rolnych, 4) że instytucje kredytowe popełniły błąd, przeceniając zdolność płatniczą pożyczkobiorców, oceniając za wysoko obiekty mające zabezpieczyć udzielone pożyczki, co jest wyłączna wina wierzycieli, 5) że dotychczasowy stan zadłużenia szczególnie kredytem długoterminowym, powoduje zahamowanie wszelkich czynności gospodarczych, związanych z obrotem nieruchomościami.

Zgromadzenie widzi jedyne wyjście z sytuacji przez zamianę kapitału udzielanych pożyczek dla rolnictwa przeliczając go na zboże, dla nieruchomości miejskich przez waloryzację na podstawie przeciętnych cen artykułów pierwszej potrzeby.

Dalsze zwlekanie z akcją konwersyjną przyczyni się do dalszego podważenia równowagi finansowej w Państwie, przyniesie niepowetowane szkody, zarówno poszczególnym dłużnikom wierzycielom jak i ogólnemu majątkowi narodowemu. Za wytworzony stan obecnie nie można winić ani pożyczkobiorcy, ani wierzyciela, gdyż stan anormalny spowodowany został przez czynniki od obydwu stron niezależne.

Następnie wyłoniono komitet organizacyjny, który ma się zająć przedłożeniem rezolucyj czynnikom miarodajnym.

POWSTAŁO W HADZE holendersko - polskie towarzystwo handlowe i finansowe. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosić ma 250 tysięcy guldenów holenderskich, podzielony na 500 udziałów po 500 guldenów. Celem towarzystwa jest popieranie wymiany handlowej między Polską a Holandją i jej kolonjami, oraz obrona wzajemnych interesów handlowych.

*

Zakończono w Wiedniu obrady rzeczoznawców PANEUROPEJSKIEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ. Uchwalono zorganizowanie w terminie od 9 do 13 września międzynarodowego kongresu rolniczego w Wiedniu.

W omłocie

Z okazji obecnego pobytu nad Sekwaną luminarza „niezwyciężonej" armji czerwonej, świeżo kreowanego marszałka Michała Tuchaczewskiego, prasa paryska, zwłaszcza ta jej część, która widzi w Sowietach nowych przyjaciół, zamieściła szereg ciepłych wzmianek o nim i podała swoim czytelnikom długie jego życiorysy.

Wiadomo, że w karjerze wojskowej Tuchaczewskiego osobny rozdział stanowi niefortunna wyprawa pod Warszawę, gdzie jego czerwone hordy rozgromione zostały genjalnym manewrem Marszałka Piłsudskiego z nad Wieprza, by wkońcu ulec kompletnemu rozbiciu w bitwie nad Niemnem.

Otóż pomimo „rewelacyj" (rewelacyj dla niektórych Francuzów) gen. Mordacqu'a, który w swej niedawno wydanej głośnej książce — „Legendy wielkiej wojny" przedstawił zgodnie ze stanem faktycznym przebieg bitwy warszawskiej i ograniczoną rolę w niej gen. Weyganda, niektórzy Francuzi w złej czy dobrej wierze nadal ignorują historję i przypisują zasługę zwycięstwa pod Warszawą gen. Weygandowi. W taki sposób właśnie, pisząc o Tuchaczewskim, niektóre pisma paryskie przedstawiają bitwę warszawską, wyrażając zarazem nadzieję, że fakt, iż przed 16 laty generał francuski pobił Rosjan nad Wisłą, nie wpłynie oziębiająco na stosunek marsz. Tuchaczewskiego do wojskowych francuskich obecnie.

M. in. poczytny tygodnik „Je suis partout" przedstawia wojnę polsko-rosyjską z roku 1920 w ten sposób, że najpierw „Tuchaczewski rozbił ułanów Piłsudskiego" i stanąwszy pod Warszawą, byłby ją zdobył, „gdyby nie genjusz Weyganda".

Nawet poważny „Temps" nie rezygnuje z tej trawestacji prawdy historycznej. On też wyraża obawę, że Tuchaczewski „nie przebaczył zapewne nigdy generałowi francuskiemu, który w szerokiej mierze przyczynił się do „cudu nad Wisłą" i że teraz, gdy zaznaczyło się zbliżenie francusko-sowieckie, francuscy attachées wojskowi spotkają się u niego, przynajmniej z początku, z większą rezerwą, niż u innych dowódców armji czerwonej".

Francuzi są przysłowiowymi ignorantami w geografji i historji. Obawiamy się jednak, że tym razem w tych fałszach jest mniej ignorancji niż złej woli!

GRECJA W OSTATNIM HOŁDZIE GEN. KONDYLISOWI

1. Zwłoki zmarłego gen. Kondylisa zostały odprowadzone w wspaniałym pochodzie na dworzec ateński. Stamtąd przewieziono je do Tarkalle, gdzie złożone zostaną na cmentarzu, obok grobu matki generała. — 2. Wokół trumny zmarłego cisnęły się tłumy ateńczyków, które zwłoki generała obsypały naręczami kwiatów.

Polska w przekroju

Upominek hucuła dla Prezydenta

72-letni huculski artysta ludowy wyrzeźbił w drzewie oryginalną cerkiewkę huculską, którą przesłał Panu Prezydentowi R.P. jako upominek imieninowy. Hucuł ten, nazwiskiem Wasyl Turczyniak, mieszkaniec wsi Łuh koło Delatyna w powiecie nadwórniańskim, jest ciekawym typem artysty ludowego na Huculszczyźnie i wykonał w swem życiu wiele cerkwi i dzwonnic, zdobiąc ich wnętrza własnemi rzeźbami.

Upominek dla p. Prezydenta wykonany jest oczywiście według własnego projektu Turczyniaka z drzewa limby.

800-lecie miasta Łowicza

W roku bieżącym Łowicz, niegdyś siedziba prymasów Polski, obchodzi 800-lecie swego istnienia. W związku z tym jubileuszowym rokiem projektowane są różne obchody i uroczystości.

W sezonie letnim, jako najbardziej odpowiednim, w szczególności w dni świąteczne gdy ludność z okolicznych wsi w barwnych swych strojach przybywa do miasta, projektowane są zjazdy i konkursy. Między innemi przewiduje się zjazdy: wychowanków byłych i obecnych szkół łowickich, harcerzy, cechów województwa warszawskiego, organizacyi rolniczych itp., z konkursów zaś: konkurs pieśni muzyki i stroju ludowego, wycinanki łowickiej itp. W okresie od dnia Bożego Ciała do oktawy organizatorzy zamierzają urządzić wystawę p. n. „Dawny Łowicz", oraz „Targi przemysłu ludowego". Program obchodu 800-lecia Łowicza jest bardzo bogaty i urozmaicony. Organizacja wszelkich projektowanych uroczystości zajmie się specjalny Komitet.

Echa świętokradczej kradzieży w Swarzewie

Z Pucka donoszą: Zniszczony podczas rabunku w kościele w Swarzewie obraz św. Rodziny, dar cesarza Wilhelma I, pomimo, że jest całkowicie podarty, oddany został do renowacji konserwatorjum sztuki we Lwowie.

W kościele w Żarnowcu (pow. morski) znajduje się słynny skarbiec poklasztorny. Skarbiec stanowi jedną z największych atrakcyj turystycznych na wybrzeżu polskiem. Ostatnio miejscowy proboszcz wydał zakaz zwiedzania skarbca dla turystów, z obawy przed kradzieżą, po świętokradczem włamaniu w Swarzewie.

Pierwszy ślub pary murzyńskiej w Warszawie

WARSZAWA. 5. II. — Pierwsze murzyńskie wesele odbędzie się w Warszawie w najbliższym czasie.

Występujący w nocnych lokalach murzyński fordanser, Joe Mac Canter, postanowił pozostać w Polsce na stałe i założyć tu specjalną szkołę dla artystów rewjowych, kabaretowych i akrobatów.

Sprowadza on do Polski swoją narzeczoną miss Elisabeth Hopkins, która przyjeżdża z Nowego Jorku.

Ślub odbędzie się w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie.

Reorganizacja kontroli sanitarnej w zakładach więziennych

WARSZAWA. 5. II. — Celem roztoczenia ścisłej kontroli nad stanem sanitarnym oraz lecznictwem w więzieniach, aresztach, zakładach wychowawczych i poprawczych ministerstwo sprawiedliwości utworzyło inspekcję sanitarną i lecznictwa, której celem jest podniesienie stanu sanitarnego więzień, aresztów oraz zakładów wychowawczych i poprawczych, lecznictwa więziennego, higieny fizycznej i psychicznej skazanych, tymczasowo aresztowanych lub wychowanków.

Więzienia, areszty i zakłady wychowawcze i poprawcze podzielone zostaną na 15 okręgów inspekcyjnych. Inspekcja sanitarna i lecznictwa będzie dokonywana przez lekarzy więziennych.

Umierając pisała pamiętnik

We Lwowie popełniła samobójstwo 42-letnia panna Dora Tannenbaumówna. Korzystając z nieobecności domowników zamknęła się w pokoju, napaliła w piecu kaflowym i zasunęła zasuwę by pozbawić się życia przez zaczadzenie. Równocześnie usiadła przy stole i zaczęła pisać pamiętnik z ostatnich chwil swego życia. Pierwszą notatkę napisała o o godz. 4,30, ostatnią zaś o godz. 16,15. Zwłoki samobójczyni odnaleziono dopiero wieczorem. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, na tle staropanieństwa.

Rurą od wodociągu zabił ojca

Z Katowic donoszą: W Chropaczowie 28-letni Leon Szeliga zaczaiwszy się na podwórzu, rzucił się na ojca, 69-letniego Jana Szeligę i żelazną rurą wodociągową, zadał mu kilka silnych ciosów w głowę. Staruszek padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią. Leon Szeliga, po dokonaniu zbrodni, — zbiegł, lecz został ujęty i osadzony w areszcie policyjn., w Chropaczowie skąd po wstępnem przesłuchaniu odstawiony został do więzienia w Chorzowie. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć śp. Szeligi.

Przyczyną strasznej zbrodni ojcobójstwa były nieporozumienia na tle majątkowem.

Rodzina żywcem spalona

W miejscowości Traghein na terenie Wolnego Miasta Gdańska spalił się doszczętnie dom, zamieszkały przez 6 rodzin robotników rolnych. W płomieniach ponieśli śmierć podczas snu Paweł Ronschkowsky, jego żona oraz półroczne dziecko. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zapalenia się drzewa, nagromadzonego w pobliżu rozgrzanego pieca.

Wieści ze świata

Oficerowie polscy na przyjęciu u ambasadora Francji w Berlinie

BERLIN. 5. II. — Ambasador francuski przy rządzie Rzeszy w Berlinie, François Poncet, podejmował śniadaniem członków polskiej ekipy jeździeckiej, którzy brali udział w międzynarodowych konkursach hippicznych w Berlinie.

W przyjęciu tem uczestniczyli również polski attaché wojskowy płk. dypl. Szymański oraz zastępca attaché wojskowego mjr. Steblik.

Handlarz „żywym towarem" z fałszywym paszportem polskim

MADRYT, 5. II. — W ekspresie Sewilla - Madryt policja hiszpańska aresztowała międzynarodowego handlarza żywym towarem, nazwiskiem Jorne Kraut, liczącego 35 lat. W towarzystwie jego znajdowała się żydówka z Polski, Fajga Kulak, która również została aresztowana.

Kraut jechał z Lizbony, dokąd przybył z Brazylji, jadąc najwidoczniej po świeży „towar". Znaleziono przy nim dwa fałszywe paszporty, z których jeden wystawiony był rzekomo przez konsulat polski w Rio de Janeiro.

Jak się okazuje, Kraut, groźny fałszerz, bandyta i handlarz żywym towarem, był już skazany w szeregu krajów, m. in. w Polsce, w Niemczech, w Belgji i w Holandji. (k).

Osada ociemniałych inwalidów wojennych w Jugosławji

WIEDEŃ. 5. II. — Koło Nowisadu w okolicach Belgradu leży włoska Vetrenik, która tem szczególnem się odznacza, że cała jej ludność męska to ociemniali. Są to inwalidzi wielkiej wojny, którzy tu się wspólnie osiedlili.

Przed kilku laty rząd jugosłowiański zwrócił się za pośrednictwem prasy z apelem do kobiet aby pomogły tym nieszczęśliwym założyć ogniska domowe, wychodząc za nich zamąż. Zgłosiło się trzy razy więcej kandydatek, niż była potrzeba i dziś wioska Vetrenik liczy już przeszło 80 dzieci, tak, że trzeba pomyśleć o budowie szkoły dla nich.

Ociemniali inwalidzi uważają się dziś za szczęśliwych ludzi, a mając w pobliskim miasteczku Nowisad korzystny rynek zbytu dla swych produktów rolnych, zagospodarowują się powoli i niejeden z nich posiada już książeczkę oszczędnościową z większą sumą. (k.)

Życie Wielkopolski

Poznań.

CZEMU NOWA ELEKTROWNIA TAK CZĘSTO SIĘ PSUJE?

Obywatelstwo Poznania żąda stanowczo wyjaśnień

Wczoraj popołudniu o godzinie 17 nastąpiła przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego, która trwała blisko godzinę. Zgasło światło elektryczne, stanęły tramwaje i przedsiębiorstwa, używające siły.

Dyrekcja elektrowni, zapytana o powody przerwy w dostarczaniu prądu oświadczyła, że przerwa w wysyłce prądu powstała z powodu zacięcia się głównego regulatora jednego z turbozespołów. Elektrownia zmuszona była tenże turbozespół natychmiast odstawić i zapuścić drugi, co wymaga oczywiście pewnego czasu. Przerwa w dostawie prądu zmiennego trwała 33 minuty, dla prądu stałego 49 minut, tramwaje uruchomiono po 54 minutach. Uruchomienie dostawy prądu zmiennego nastąpiło natychmiast po zapuszczeniu drugiego turbozespołu. Dłużej trwało jednak uruchomienie podstacyj elektrowni miejskiej na Grobli i Jeżycach, wysyłających prąd stały, oraz tramwajów.

Opinja publiczna oczywiście to oświadczenie dyrekcji elektrowni musi przyjąć do wiadomości. Niemniej takie oświadczenie nikogo nie zadawala. Ustalić bowiem trzeba, że w ostatnim czasie, w przeciągu krótkiego okresu czasu, elektrownia psuje się już drugi raz. Również w roku zeszłym mieliśmy wypadki przerw w dostarczaniu prądu, trwające nawet dość długo. Pominiemy opinję fachowców, że uruchomienie drugiego turbozespołu powinno najwyżej trwać 15 minut i że dłużej nigdy nie powinno być przerwy w dostarczaniu prądu. Nie mamy w tej chwili możliwości sprawdzenia tej opinji. Wiemy natomiast jedno: elektrownia poznańska jest nowa, jej urządzenia są najbardziej nowoczesne, psuć więc się nie powinno. W Bydgoszczy podobna elektrownia o podobnem urządzeniu funkcjonuje bez przeszkód. Cóż więc dzieje się w Poznaniu?

Nieci kierownicy elektrowni nie dziwią się, że opinja żąda ściślejszych wyjaśnień. Straty przynieść na jakie naraża się zakłady i przedsiębiorstwa przez ciągłe godzinne przerwy w dostarczaniu prądu elektrycznego są bardzo duże.

Bronimy interesów mieszkańców miasta. Może to się komuś nie podobać, ale to jest nasz obowiązek.

NAPADLI NA KARETKĘ POGOTOWIA RATUNKOWEGO

chcąc z niej wydobyć śmiertelnie rannych uczestników krwawej bójki

Jak donosiliśmy, odbywała się w ub. niedzielę w Maksymilianowie zabawa taneczna, która wskutek nadmiernego użycia alkoholu przez młodzież krwawo się zakończyła. Z niewiadomej dotychczas przyczyny doszło w pewnej chwili do ostrej wymiany zdań między uczestnikami zabawy, którzy podzielili się na dwie grupy. **Wywiązała się bójka, w której jako „broń" użyto krzeseł, szklanek, butelek i wkońcu noży.** Walczący opamiętnieli dopiero gdy zobaczyli, **że na ziemi leżą trzej ciężko ranni, którymi okazali się: bracia Franciszek i Piotr Wróblewscy (bliźnięta) lat 21 z Osielska i Franciszek Winiecki, lat 22, z Nekli.**

Przywołana na miejsce policja, wszczęła dochodzenia. Z Bydgoszczy wezwano karetkę pogotowia dla odstawienia rannych do szpitala.

Kiedy karetka skierowała się w stronę Bydgoszczy **zauważono rozłożone na szosie kamienie i zwalone pnie drzew.** Przeciwnicy ciężko rannych w ten sposób zmusili samochód do zatrzymania się **usiłując wydobyć z niego rannych i dalej się nad nimi znęcać. (!) Karetka zdołała jednak wydostać się z kręgu rozgorączkowanego tłumu odstawić rannych do szpitala.**

Jak wykazały badania lekarskie, bracia Wróblewscy są tak poranieni nożami, **iż bardzo wątpliwe jest, czy zdoła się ich utrzymać przy życiu.** Obaj mają ciężkie rany w płucach. Trzeci z rannych — Winiecki, utracił wskutek przecięcia żył bardzo dużo krwi.

Policja prowadzi w Maksymilianowie dochodzenia. Winni krwawego zajścia zostaną surowo ukarani. **Stan zdrowia braci Wróblewskich jest beznadziejny,** a Winiecki w najbliższych dniach będzie mógł opuścić o własnych siłach szpital.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W KOŚCIANIE

Kościan. W ub. sobotę zebrało się przed Zarządem Gminnym w Kościanie około 200 bezrobotnych, którzy następnie w sposób demonstracyjny, z krzykiem i halasem przeszli przez miasto, udając się przed Starostwo. Tutaj dwóch szeregowych Policji Państwowej powstrzymało napastujących bezrobotnych. Byli to bezrobotni z poszczególnych, okolicznych wsi Kościana.

To samo powtórzyło się w poniedziałek. Tłum bezrobotnych zamierzał zaatakować Starostwo, jednakże skoncentrowany oddział policyjny powstrzymał demonstrantów i w krótkim czasie rozproszył.

Pan starosta Karpiński przyjął w sobotę delegację, zapewniając ją, że od poniedziałku począwszy, zatrudniać będzie na zmiany 150 bezrobotnych, przyczem na poczet tej pracy wyznaczono bezrobotnym po 2 zł zaliczki. Bezrobotni, z wyjątkiem jednego do pracy się nie zgłosili i wysłali ponownie delegację, żądając wypłacenia im na poczet pracy po 10 zł zaliczki, względnie zapomogi. Na tę propozycję starosta Karpiński nie zgodził się i wezwał bezrobotnych do zaprzestania demonstracyj i spokojnego rozejścia się.

Pewna część bezrobotnych posłuchała wezwania p. starosty, większa zaś część dalej demonstrowała. W związku z temi zajściami na polecenie prokuratora aresztowano 13 bezrobotnych, nawołujących do demonstracji i osadzono ich we więzieniu sądowem. (r)

ULGI DLA ZADŁUŻONYCH PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU

WARSZAWA, 5. II. Przeprowadzona ostatnio przez organizacje zawodowe ankieta o zadłużeniu pracowników samorządowych ujawniła, że zarobki pracowników samorządowych są bardzo poważnie obciążone spłatami długów, dlatego też dla tych pracowników wielkie znaczenie mieć będzie okólnik wydany przez ministerstwo spraw wewnętrznych w sprawie wysokości rat strącanych, jako spłata zaliczek na uposażenia.

Okólnik wydany do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast postanawia, że w pierwszych trzech najniższych stopniach wynagradzania pracowników samorządowych według skali dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. strącana rata zaliczki łącznie z podatkiem specjalnym nie może przewyższać 15 procent uposażenia miesięcznego. Dla pozostałych stopni wynagrodzenia rata zaliczki wraz z podatkiem specjalnym nie może przekraczać 20 procent uposażenia.

Postanowienie to nie dotyczy jednak wypadków, gdy zaliczka przekracza wysokość 6-miesięcznego uposażenia (brutto) gdyż wtedy należność traktowana jest nie jako zaliczka na uposażenie, a jako bezprocentowa pożyczka.

Przez okienko humoru

UPRZEJMOŚĆ.

Kamerdyner do złodzieja: — Łaskawy panie! ktoś chciałby z panem mówić!

SATYSFAKCJA.

— Panie, pan nastąpił mojej żonie na nogę! Żądam satysfakcji!

— Owszem drogi panie, tam pod ścianą siedzi moja żona, może jej pan usiąść na kolanach.

TRIUMF TECHNIKI.

Optyk. — Zadowolony jest pan z nowego barometru?

Klient: — Nadzwyczajnie! Od czasu jak go kupiłem, jest stale piękna pogoda.

DOBRA OKAZJA.

Ciocia: — Chłopcze, jak będziesz taki niegrzeczny, to zobaczysz, że umrę ze zgryzoty. Wiesz, przyjedzie taki czarny karawan i zabierze mnie...

— A będę mógł ciociu, pojechać na koźle?

ZGRABNA.

Kasiu dlaczego nie podłożysz sobie papieru pod nogi, jak wchodzisz na taburet, ażeby obetrzeć kurz z obrazów?

— Proszę pani, jak i bez papieru dostanę!

POLITYK.

— Wiesz, Stefan kupił żonie na imieniny całe urządzenie kuchenne z aluminium

— Ale to sprytciarz, teraz gdy żona czemś w niego rzuci, to nawet bestja nie poczuje.

POROZUMIENIE.

— Człowiek, który nie umie się wyrazić w ten sposób, aby go każdy zrozumiał, jest idjota. Zrozumiałeś?

— Nie.

DZIEDZICZNE.

Profesor: — Czy oddałeś ojcu moje pismo, w którem proszę go, aby cię ukarał za lenistwo?

Uczeń: — Oddałem.

Profesor: — A co ojciec powiedział?

Uczeń: — Proszę pana psora, tato powiedział, że w swoich młodych latach, miał także ciągle podobne kłopoty z profesorami.

Abisyńczycy używają kul dum-dum

Wśród trędowatych i tańczących kapłanów

Axum, w styczniu 1936.

Po zwiedzeniu fortu Licanos — udajemy się do szpitala polowego i tu **oglądamy po raz pierwszy rannych, zarówno białych, jak i czarnych.** Cóż można powiedzieć o szpitalu wojennym? Tylu ludzi w Polsce zna i pamięta jeszcze dotąd ów żałosny widok. Tu dopiero wojna staje się jakgdyby odarta z romantyzmu — tu staje się pełna bólu, bliższa i bardziej ludzka.

O szpitalu polowym w Axum można to tylko powiedzieć, że **byłem jednym z tych dziennikarzy, którzy widzieli w nim rany, zadane kulami „dum-dum" i mogą dać świadectwo, iż kule te są istotnie używane przez stronę przeciwną.** Oglądałem również owe kule. Są one **belgijskiego lub angielskiego pochodzenia.** Tak to — w imię pokoju, stara się wojnę uczynić jeszcze bardziej okrutną...

Opowiadał nam lekarz włoski że zdarza się również, iż abisyńczycy, używają starych ołowianych kul austrjackich, nagryzają owe kule zębami, co już wystarcza, by pocisk trafiając rozprysnął się w ranie i wywołał te **straszne okaleczenia powodujące śmierć lub konieczność amputacji,** tam, gdzie rana od zwykłej kuli uległaby łatwo zagojeniu.

Opuszczamy wreszcie namioty szpitalne i oddychamy z ulgą. Szpital mieści się pod miastem. Wracamy do Axum...

MIASTO, KTÓRE PRZYPOMINA CZŁOWIEKA W LETARGU

Dziwna istotnie jest atmosfera tego miasta. W głębokiej ciszy i zadumaniu stoją gęsto tukule w głębokiej ciszy i zadumie drzemią uliczki pomiędzy tukulami, obwarowane murami z kamieni. **Tutaj nic się nie zmieniło od setek lat.** Dotąd nic. Może teraz się zmieni

Axum, zda się, zapomniało o świecie i świat o niem zapomniał. **Miasto przypomina człowieka w letargu. Zasnęło niemal dwa tysiące lat temu i nie przebudziło się dotąd.** Jako ślad jakiejś axumickiej z pewnością nie koptyjskiej, zaginionej cywilizacji wznoszą się w niem obeliski-monolity, nad których pochodzeniem do dziś dnia łamią sobie głowy uczeni.

Ale pozostawmy uczonych ich troskom. Axum jest świętością Abisynii, a świętością Axum jest kościół Enda Mariam. Właśnie dziś w owej świątyni odbywa się uroczystość religijna.

Szpaler trędowatych

Wchodzimy na teren Enda Mariam przez drewnianą bramę o kilku schodkach, na których siedzą rzędy trędowatych. Owa brama trędowatych przechodzi jakby w niższe, za którą otwiera się ogród. W ogrodzie tym znajduje się kościół Enda Mariam. Prowadzą do niego również szerokie schody.

Wrota kościoła są jednak zamknięte, natomiast oczy nasze uderza dziwny widok. Uroczystość koptyjska już się rozpoczęła. Od schodów kościelnych biegnie przez mały, porosły trawą placyk długi, barwny chodnik. Po obu jego stronach znajduje się kler koptyjski w białych szatach i wysokich zawojach. Na stopniach kościoła stoi kapłan w szatach pontyfikalnych w otoczeniu asysty. W ręku trzyma szczerozłoty krzyż koptyjski.

Dwu czarnych kościelnych uderza w duże murzyńskie bębny — w takt żałosnej tęsknej melodii księży koptyjskich. Jakże niesamowite przykre, a zarazem przykuwające wrażenie. Duchowni koptyjscy zawodząc pieśń religijną tańczą — wykonują taniec obrzędowy.

Czy jesteśmy istotnie w chrześcijańskim kościele?... Głucho biją murzyńskie bębny. Każdy z koptyjskich księży ma w ręku **dźwięczny dzwonek.** Są to srebrne widełki, przez które przechodzą dwie poprzeczki. Na poprzeczkach tych umieszczone są srebrne krążki. Duchowni koptyjscy, przeważnie ludzie starzy i osiwiali, potrząsając w takt owemi widełkami, wydającemi dźwięk metaliczny, przechylają się rytmicznie w hieratycznym tańcu, pochylają się, jakby w ukłonach i znowu prostują swe postacie. To znowu mijają się, przechodząc z jednej strony barwnego chodnika na drugą, niby pary w kontredansie. Trudno oderwać oczy od tego widoku. Jest w nim coś hypnotyzującego. Oto jak jeszcze po dziś dzień chwali się w Axum chrześcijańskiego Boga...

Kler koptyjski wobec zwycięzców

Ale taniec kończy się wreszcie. Towarzyszący nam włoski komendant miasta przywołuje do siebie koptyjskiego biskupa i rozpoczyna z nim rozmowę przez tłumacza. Abuna oświadcza, że kler koptyjski jest zadowolony, iż Rzym, będący również świętem miastem i matką wszystkich kościołów świata wziął Axum i Enda Mariam pod swoją opiekę.

Czy mówi to szczerze? Patrzę uważnie w oczy starego człowieka. Spojrzenie ich jest czujne, lecz nieodgadnione — prawdziwe spojrzenie człowieka Wschodu. Tłumacza mi, że kler koptyjski ma wszelkie powody do zadowolenia, że chciwy ras Sejum nie oszczędzał i koptyjskiego kleru, ściągając z niego wielkie podatki. Tymczasem komendant miasta zapewnia „abunę" — czyni to chyba nie po raz pierwszy — że kult kościoła koptyjskiego i jego zwyczaje zostaną w zupełności utrzymane i niczem nie będą ograniczone. Następnie prosi o pokazanie nam świątyni. Biskup zgadza się, ale wchodzimy tylko do pokrytego malowidłami przedsionka. Dalej — według liturgicznych zwyczajów koptyjskich — dozwolony jest wstęp tylko księżom. Kościół Enda Mariam jest szczególną świętością abisyńską. Przechowywane są w nim **tablice dziesięciorga przykazań i abisyńczycy wierzą, że są to autentyczne tablice.** Te same które na górze Synai otrzymał Mojżesz od Jehowy...

CZWARTA OLIMPJADA ZIMOWA OTWARTA

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 6. II. (tel. wł.) Czwarta Olimpiada zimowa została **dziś otwarta.**

Punktualnie o godz. 10.55 przybył na stadion **kanclerz Hitler w otoczeniu wszystkich ministrów Rzeszy.** W pięć minut później rozbrzmiały po całym Garmisch-Partenkirchen **bicia dzwonów.** Z pobliskich szczytów padły **salwy armatnie.** Na stadionie rozległ się **rytm marszów wojskowych.**

Z wybiciem godz. 11-tej ruszyły drużyny do **olimpijskiej defilady.** Prowadzi **Grecja,** witana entuzjastycznie przez widzów. Następnie kolejno wkraczają na stadion drużyny: **Belgii, Bułgarii, Finlandii, Francji, Anglii, Holandji, Italji, Japonji, Jugosławii, Kanady, Łotwy, Lichtensteinu, Luksemburgu, Norwegii i Austrji.**

Jako 17-ta weszła drużyna **Polski,** na czele której szedł **Bronisław Czech,** niosąc polski **sztandar.** Tuż za nim kroczyli kierownicy naszej ekspedycji pp.: **płk. Glabisz, dr. Boniecki i prokurator Kulej.** Następnie w porządku ustalonym przez organizatorów kroczyli: **patrol wojskowy, narciarze, jako jedyny łyżwiarz Kalbarczyk,** i hokeiści.

Następnie ukazały się na stadionie dalsze drużyny, a mianowicie: **Rumunia, Szwecja, Szwajcarja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Ameryka** i wreszcie jako **ostatni Niemcy.**

O godzinie 11.30 wszedł na trybunę przewodniczący komitetu olimpijskiego **dr. Karol von Halt,** który wygłosił **przemówienie powitalne,** wzywając równocześnie wszystkich zawodników do **szlachetnej walki sportowej.**

— Otwieram IV zimową olimpjadę w roku 1936 w Garmisch - Partenkirchen — temi słowem otworzył igrzyska kanclerz Hitler.

Drużyna polska udała się natychmiast na obiad i po krótkim odpoczynku nasi hokeiści stanęli do **walki z Kanadą.** (kr.).

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

W dalszym ciągu losowania 3% Pożyczki Inwestycyjnej padły wygrane na następujące obligacje:

po 500 złotych.

Na numer obligacji 11 serje 699, 1282, 2905 3769, 3758, 4413, 4558, 4541, 4084, 4516, 5435, 6290 6688 7373, 7709, 9812, 9509, 10970, 10002, 10653 10304, 10332, 10575, 12652 13004, 14687, 14808, 19389, 19334, 20195 20765, 21497, 22095, 22764.

Na numer obligacji **12** serje: 375 953 1531, 1652, 1898, 2769, 4301, 5009 6686 6018, 6064, 7026, 11653, 12611, 12945, 13681, 13671 15289, 15840, 15870 15909, 15925, 15963, 16148, 16183, 16320, 16688, 17977, 19691, 20174, 20914, 21550, 21557, 22545, 22622.

Na numer obligacie **14** serje: 102, 723, 1329, 3110 3171, 3510, 5622, 5988, 6090, 6298, 7428, 8131, 9016, 10517, 10713, 12662, 13734, 13180, 14222, 14209, 14085, 15025, 16780, 16559, 17553, 19990, 19385, 20049, 20465, 21352, 21649, 21985 22745, 22510, 22968.

Na numer obligacie **16** serje: 852, 1511, 1304, 1194, 1838 2126, 2446, 2507, 2570, 2511, 4753, 4631 6416 7590, 7667, 7998, 8511, 8527, 8657, 9749 11980, 12877, 13379, 13639, 14041, 14367, 14534, 20721, 20503, 21569, 21964, 22002, 22309, 22484.

Na numer obligacji **37** na serje: 333, 1351, 1646 2915 4736 4847 5019 5379 6565 6906 7211 8824 9112 9544 10396 10854 10911 11191 12837 13535 13652 13806 14411 14557 15316 15846 16556 16687 16963 17373 18314 18511 19495 21561 22609.

Na numer obligacji 46 na serje: 235 551 611 1021 1241 1787 2785 2863 4741 5565 6585 7587 7597 7465 8059 9472 9531 10189 10613 11528 11800 12193 13507 14790 15267 15496 17952 18614 18635 19217 19224 20451 21231 21682 22929.

Na numer obligacji 50 na serje: 2168 3627 4079 4189 5658 6111 6302 6768 7048 7311 7990 9840 10426 10915 10987 12299 13155 13868 14054 14756 14896 15292 16408 17253 17897 18117 18371 19738 19972 21050 21256 21704 21739 22393 22804.

RADJO

Sobota, 8 lutego 1936

Lokalne audycje Poznania: 6.50 i 7.30 Płyty; — 7.50 Program na dzień bież.; 12.15 Natura w lutym i marcu — pogadanka dr. W. Rakowskiego; 13.30 Z różnych stron świata (płyty); 14.30 Muzyka lekka i popularna z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 17.15 Piosenki w wyk. L. Szczepańskiej, J. Popławskiego i St. Witosa (płyty); 18.40 Pogadanka społeczna; 18.45 Walce angielskie i francuskie z płyt; 19.00 Wieczór literacki Allana Kosko: — Współczesna proza francuska; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe Poznania.

Program ogólnopolski: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 7.30 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Melodje operetkowe w wyk. M. Karwowskiej, J. Popławskiego i chóry PR; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.00 Igraszki romantyczne — fragment z powieści Chovnowskiego: Młodość, miłość i awantura; 15.15 Nasz handel morski; 15.30 Koncert zespołu Pawła Rynasa; 16.00 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Tom Paluch we Lwowie J. Tota — wesoła audycja dla dzieci (Lwów); 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00 Pytje i Kassandry — reportaż red. S. Dzikowskiego; 17.45 Salamandra — pogadanka przyrodn. prof. Roszkowskiego; 17.50 Mieczysław Karłowicz w Tatrach (Poznań); 18.15 Polskie utwory fortep. w wykonaniu St. Ottawowej (Lwów); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.50 pogadanka akt. 20.00 Muzyka francuska w wyk. ork. PR pod dyr. J. Ozimińskiego, H. Ozarewicz (sopran) i zespołu żeńskiego szkoły Margot Kaftal; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą o polskiem morzu; 21.30 Szepty balowe — obrazki karnawałowe Teodozji Lisiewicz i Jerzego Tepy (Lwów); 22.50 Reportaż z Garmisch; 22.55 Muzyka taneczna ork. jazz. A. Furmańskiego; 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Standarty: 1) żyto 715 g/l; 2) pszenica 756 g/l			
Żyto 30 tonn par P. usposobienie spokojne	12,30	12,00	12,25
Pszenica Usposobienie: spokojne.		18.—	18,25
Jęczmień browarowy usposobienie słabe		14.25	15.—
Jęczmień 700—725 g/l.		13,75	14.25
Jęczmień 670—680 g/l. 30 t.	13,20	13,25	13,50
usposobienie słabe			
Owies 450 470 g/l		14.—	14.25
Owies standartowy		13.50	13,75
Mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w		18.75	19.—
Mąka żytnia gat. I 0—45% wł. w		18.50	18.75
Mąka żytnia gat. I 0—55% wł. w		18.—	18.25
Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w.		17.25	17.75
Mąka żytnia gat. II 45—55% wł. w		14.25	15.25
usposobienie spokojne			
Mąka pszenna gat. IA 0—20%		30.50	32.25
Mąka pszenna gat. IB 0—45%		29.75	30.25
Mąka pszenna gat. IC 0—55%		28.75	29.25
Mąka pszenna gat. ID 0—60%		28.25	28.75
Mąka pszenna gat. IE 0—65%		27.25	27.75
Mąka pszenna gat. IIA 20—55%		26.50	27.—
Mąka pszenna gat. IIB 20—65%		26.—	26.50
Mąka pszenna gat. IID 45—65%		23.50	24.—
Mąka pszenna gat. IIF 55—65%		21.50	22.—
Mąka pszenna gat. IIG 60—65%		20.—	20.50
Usposobienie: spokojne			
Otręby żytnie przemiału standart.		9.50	10.—
Otręby pszenne grube przem. stand.		11.50	12.—
Otręby ppszenne średn. przem. standart,		10.25	11.—
Otręby jęczmienne		9.75	11.—
Rzepak zimowy		40.—	41.—
Rzepik zimowy		39.—	40.—
Siemię lniane		36.—	38.—
Gorczyca		36.—	38.—
Wyka latowa		22.—	24.—
Groch Wiktorja		24.—	28.—
Groch Folgera		22.—	24.—
Łubin niebieski		9.50	10.—
Łubin żółty		11.—	11.50
Mak niebieski		64.—	66.—
Seradela		22.00	24.00
Koniczyna czerwona surowa		110.—	120.—
Koniczyna czerw. 95-97% czyst.		125.—	135.—
Koniczyna biała		75.—	100.—

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ogólny obrót: 2722.1 t., w tem żyta 704 t., pszenicy 197 t., jęczmienia 396 t., owsa 265 t.

Poznań dnia 6 lutego 1936 roku.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

5) — Mamusiu, dobrego karczma nie popsuje, a złego i kościół nie naprawi" mówi staropolskie przysłowie. To i mnie tak łatwo się nie zepsuje... bo może już jestem zepsuta? Nie rób wymówek wujowi taki jest kochany!

Po wyjściu Ewy rodzeństwo pozostało samo. Brat ujął ponownie ręce siostry i podniósł do ust.

— Powiedz, Aduchna, może macie kłopoty finansowe? Wiesz, że wszędzie teraz ciężko, ale... jestem sam i jeślibym mógł ci w czem pomóc.. Dysponuj mną.

— Nie dziękuję ci. Jaś czyni wprost nadludzkie wysiłki, abym zbytnio nie odczuwała zmiany, toteż nie mogę się skierżyć.

— Ale może wyjazd do jakiejś kuracyjnej miejscowości dobrzeby ci zrobił?

— I to nie. Lekarz nakazał mi narazie spokój bezwzględny. Ale mam do ciebie inną prośbę i musisz mi przyrzec. Toldzik, musisz, że nie odmówisz, że spełnisz to, o co cię chcę prosić. Umrę spokojniejsza wówczas...

— Tak ci pilno? — zażartował brat. — I cóż to za prośba? Może nie będę mógł jej spełnić wogóle mimo chęci?

— Nie prosiłabym cię o nic takiego, o czem nie wiedziałabym zgóry, że zadośćuczynienie leży w granicach twojej możności.— Przyrzeknij, Toldzik! Nie wiem, czy, gdy zechcesz znów do nas przyjechać, zastaniesz mnie jeszcze przy życiu i dlatego chcę zrucić ten niepokój z serca zaraz... Przyrzekasz zatem...

— Podaj mi rękę.

— Aż tak uroczyście?

Złożył jednak rękę na wyciągniętej dłoni siostry.

— Chcę cię prosić, abyś wziął pod opiekę, oczywiście po mojej śmierci Ewunię. Zostanie sama, biedactwo źle przygotowana do życia, bo ojciec jeszcze ją bardziej psuje odemnie. Robi sobie ciągle wyrzuty, że to z jego winy Ewa dzisiaj nie posiada majątku że powinien był przewidzieć już w początkach wojny, czem się to skończy i tam posprzedawać wszystko, a tu zakupić. Ja ulegam mu zresztą, o ile idzie o Ewę, chociaż bolejąc nad tą swoją słabością i widzę, że nie prowadzi do niczego. I dlatego w trosce o to nasze dzieciątko zwracam się do ciebie. Toldziu, byłeś zawsze człowiekiem trzeźwo patrzącym na świat, może pod twoim wpływem Ewa nabierze realniejszych pojęć o życiu...!

„Aby tylko nie zbyt realnych" przemknęło coś, jak szyderstwo w zakamarkach mózgu mężczyzny.

Twarz Witolda Weissa wyrażała przykrość, jaką mu sprawiła prośba siostry. Cofnąć się już nie mógł, bo przyrzekł; ale w jak śmiesznej sytuacji stawia go siostra! Siostrzenica spodobała mu się od pierwszego wejrzenia, tak, jak może żadna jeszcze dotąd kobieta i nie dość, że nie wolno mu się z tem zdradzić, przed Ewunią ale w dodatku trzeba będzie jeszcze grać rolę opiekuna wcześniej lub później. Bo, że siostra — tu spojrzał na nią ukradkiem — źle się czuje, to widać. Leżała nawznak, wyczerpana zupełnie, z twarzą blado pożółkłą, a pierś się podnosiła nierównym, szybkim oddechem i naraz żal mu się zrobiło tej jego „małej siostrzyczki", która z rodzeństwa kochał najbardziej, teraz z całem zaufaniem oddającej mu pod opiekę to, co miała najdroższego. I znów myśl niezależna od woli, podszepnęła: „Przy takiej opiece i o zbliżenie łatwiej". Otrząsnął się, jakby na głos złego ducha i pochylił ku bezwładnie leżącej ręce siostry.

Dobrze, Ado! — szepnął miękko. — Jeśliby kiedykolwiek zaszła potrzeba, by się zaopiekować Ewą, zajmę się nią, jak rodzonem dzieckiem.

Wcześniej, niż przypuszczali lekarze, wcześniej nawet, niż sadziła sama pani Ada, przeniosła się do lepszego świata.

Nie upłynęło dwa lata od owej rozmowy, kiedy pewnego dnia lutowego pan Witold Weiss, wezwany depeszą, przybył podobnie do Łukowca, aby odprowadzić na spoczynek wieczny ziemską powłokę siostry. Pan Podhoszowski, po śmierci żony chodził, jak nieprzytomny. Nie wierzył nigdy, aby choroba jej była poważna i teraz poprostu miejsca znaleść nie mógł, robiąc sobie wyrzuty, że zamało dbał o nią, że gdyby więcej lekarzy wezwał, może któryś z nich byłby ją wyleczył, że co się nie udało pięciu, czy sześciu doktorom, mogło się było udać dziesięciu czy więcej nawet. Tyle lat przeżyli razem w zgodzie, w złej i dobrej doli, a teraz zabrakło mu jej nagle, zabrakło jej twarzy, w której widział zawsze tę dawną Adę królowę piękności wśród rówieśnic, mimo, że ostatnio złośliwy Czas podrapał ją i podzierał z wdzięków, któremi go ujarzmiła kiedyś, tak bardzo, że pojął ją za żonę, wbrew woli całej swej rodziny.

A teraz jej nie było! Zewsząd wyzierała pustka tak straszliwa, że aż dziw było aby jedna osoba która zresztą od szeregu miesięcy unieruchomiona, spędzała dni w łóżku, mogła tak sobą dom cały wypełnić.

Pan Podhoszowski coraz niżej i niżej opuszczał głowę, jakby go żal za zmarłą coraz bardziej ku ziemi przygniatał. Już nawet o pamięć na jedynaczkę, która zaraz po pogrzebie matki wysłał z powrotem na pensję, aby oderwać ją od widoku tego domu żałoby i aby — jak jej tłumaczył — nie utrudniać przerwami tych ostatnich lat nauki.. nie mogła oddać go życiu.

— I tak tu nic nie pomożesz! — perswadował jej, kiedy upierała się, aby pozostać jakiś czas przy nim i pocieszać go, — a dla młodości to nawet lepiej będzie zdala od mego smutku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE

Przypominamy niniejszem o obowiązku ujawniania cen na podstawie rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 20 lutego 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 22, poz. 139), które brzmi:

1.

Posiadacze składów, sklepów, handlów, restauracyj, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, zobowiązani są wywiesić w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku przedmioty powszedniego użytku przeznaczone na sprzedaż, a nadto ujawniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach.

2.

Cenniki winny być wywieszone względnie umieszczone na miejscu widocznem i dostępnem dla nabywcy wzgl. spożywcy i zawierać prócz wyszczególnienia towarów i cen, firmę lub nazwisko posiadacza przedsiębiorstwa, jego adres, wreszcie datę sporządzenia cennika.

3.

Ceny ujawnione na przedmioty powszedniego użytku winny być zgodne z cenami istotnie pobieranemi.

4.

Posiadacze przedsiębiorstw sprzedaży wymienieni w § 1. niniejszego rozporządzenia wzgl. zatrudnieni przez nich pracownicy obowiązani są wydawać kupującym na ich żądanie rachunki na sprzedane przedmioty powszedniego użytku. W rachunku winny być wskazane: firma lub nazwisko posiadacza, jego adres, data sprzedaży, jakość i ilość towaru oraz cena, za którą towar był sprzedany.

5.

Posiadacze przedsiębiorstw, zajmujący się sprzedażą przedmiotów powszedniego użytku obowiązani są posiadać faktury (rachunki) na wszelkie przez nich na sprzedaż nabyte przedmioty powszedniego użytku oraz przedstawiać takowe na żądanie władz.

Winni niezastosowania się do postanowień powyższego rozporządzenia ulegną surowej karze.

Ostrów, dnia 3. lutego 1936 r.

Miejski Urząd
Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego
(—) W. Cegiełka

BADANIE KONI.

Badanie koni używanych w małym ruchu granicznym odbywać się będzie w roku 1936-ym w Pawłowie przed oberżą p. Króla w każdą ostatnią środę każdego miesiąca w porze zimowej t. j. od października do marca włącznie **o godzinie 8-mej rano**, — w porze letniej t. j. od kwietnia do września włącznie **o godz. 7-ej rano.**

Powyższe podają pp. Sołtysi do wiadomości osób zainteresowanych.

Starosta Powiatowy.
Dr. Ekkert.

POMÓR ŚWIŃ.

W majętności Zalesie Małe powiatu krotoszyńskiego został stwierdzony pomór świń.

Starosta Powiatowy.
Dr. Ekkert.

ZARZĄDZENIE.

W myśl postanowień art. 76 lit. b. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. 8. 1927 roku o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673) w brzmieniu ustalonem w postanowieniach art. 1 pkt. 7 ustawy z dnia 25. 2. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 229) zapomogi należy wypłacać m. i. za padłe zwierzęta jednokopytowe bydło rogate, owce i kozy u których po śmierci urzędowo stwierdzono węglik, szelestnicę lub zarazę dziczyzny i bydła rogatego, Przepis powyższy wyklucza możność ewentualnego przyznania zapomogi za zwierzęta dobite (dorżnięte) ponieważ przez określenie zwierzę padłe rozumieć należy zwierzę, które w związku z jakąkolwiek chorobą zginęło śmiercią naturalną a nie zwierzę, którego pozbawiono życia wskutek zakłócia, przecięcia gardzieli, zastrzelenia itp., które padło wskutek zadziałania czynników zakaźnych od woli człowieka.

Wobec tego zwracam uwagę w związku z zachodzącemi wypadkami dobijania w agonji lub dożynania po śmierci zwierząt chorych lub podejrzanych o wąglik, szeletnicę lub zarazę dziczyzny i bydła rogatego na to, że postępowanie takie przyczynia się do rozwlekania tych chorób wskutek rozlewu krwi w której się dany zarazek znajduje.

Ponadto właściciel traci przez to prawo do zapomogi za zwierzęta w ten sposób dobite.

STAROSTA POWIATOWY Dr. Ekkert.

Jutro zabawa Polskiego Białego Krzyża

W ostatniej chwili przypominamy o mającej się odbyć jutro zabawie karnawałowej Polskiego Białego Krzyża w salach Hotelu Polonia. Komitet zabawowy od kilku tygodni pracuje już nad organizacją tej zabawy, dobierając szereg różnych niespodzianek.

Odczyt w K. P. W.

Staraniem K. P. W. I Ostrów odbędzie się dnia 13. II. (czwartek) o godz. 17. drugi z kolei odczyt z przeźroczami z Cyklu odczytów krajoznawczych.

Będzie to dalsza podróż po Polsce na ekranie od Warszawy do Gdańska.

Odczyt ten winien zainteresować jaknajszersze warstwy kolejarzy — Kapewiaków i ich rodzin, gdyż przynajmniej w ten sposób mają możność poznać swój kraj, co powinno być hasłem i jest obowiązkiem każdego prawego obywatela polskiego.

A zatem Kapewiacy! spotykamy się wszyscy na odczycie w dniu 13. II. w dolnej sali K. P. W. przy dworcu.

Mobilizacja woli społecznej
to podstawa walki z kryzysem

Nie od dziś rozbrzmiewa hasło wspólnego i wytężonego wysiłku zbiorowego dla przełamania psychozy kryzysowej, oraz czynnego zwalczenia przejawów kryzysu. Niema dzisiaj warstwy społecznej, grupy czy jednostek nawet, któreby nie podzielały przekonania, że rzeczywistość obecna jest wspólnym naszym losem i że tylko od upartego wysiłku wszystkich obywateli zależy wyzwolenie z więzów upadku gospodarczego. Nikt, żadna klasa społeczna nie jest w stanie odgrodzić się egoistycznie od skutków kryzysu. Dotknął on wszystkich dziedzin życia — wprawdzie niejednakowo, ale niewątpliwie energję, inicjatywę i odwagę wszystkich ludzi skrępował w sposób bardzo dotkliwy. Nietylko inicjatywę — ograniczył możliwości rozwojowe, zahamował rozpęd, zniżył skalę życia każdego z nas.

Z tej świadomości, że przeciwstawienie się skutkom kryzysu jest możliwe tylko przez zaangażowanie się w kontrofensywie jaknajszerszych warstw społecznych, wywodzi się polityka pociągnięcia do ofiar wszystkich obywateli. Z tej świadomości zrodziła się idea szukania walki z najtragiczniejszym skutkiem kryzysu — z bezrobociem — w oparciu o cały świat polski zainteresowany we wzmożeniu wytwórczości. Takie źródła pochodzenia miał przecież Fundusz Pracy i Pożyczka Inwestycyjna.

Ale ofiara i gotowość do ofiar — to nie wszystko, to nie wyczerpuje jeszcze tych możliwości, jakie przedstawia czynne zespolenie i uaktywnienie energji społecznej, w której złożach tkwią niewyczerpane siły.

Dlatego też na podkreślenie zasługują słowa min. Kwiatkowskiego, wypowiedziane w debacie komisji sejmowej nad budżetem ministerstwa skarbu.

„Uświadamiamy sobie, że kryzys obecny nie jest objawem jakiejś przemijającej niepogody gospodarczej, którą lada wiatr zmiecie z horyzontu. Nie mamy więc innych możliwości i innej drogi, jak podjęcie wytężonej, trudnej i ciężkiej pracy nad odbudową sił gospodarczych i organizacyjnych naszego społeczeństwa. W pracy tej napotkamy na przeszkody zewnętrzne i wewnętrzne, na przeszkody płynące z nieświadomości i czasem ze złej woli. Wszystko to jednak nie może mieć wpływu na budowę zrębów i fundamentów tej pracy i na ustalenie dalszych drogowskazów naszego rozwoju. Rezultaty pozytywne zostaną osiągnięte i tem prędzej i tem pewniej, a ich zasięg będzie tem szerszy i tem trwalszy, im silniej zdołamy zmobilizować wolę społeczną. Dodatnie rezultaty mogą przyjść znacznie wcześniej, niż je dziś wolno przewidywać".

Położenie głównego nacisku na mobilizowanie woli społecznej zasługuje na tem silniejsze podkreślenie, że wytężoną pracą stwarza rząd warunki, w których owa wola społeczna skutecznie i logicznie rozprowadzać może ideę odrodzenia. Na wszystkich odcinkach: pracy na roli, w warsztatach przemysłowych, w handlu, przedewszystkiem zaś na odcinku ułożenia stosunku obywateli do Państwa.

„Instynktownie odczuwamy wszyscy, że na pomoc zagraniczną, czy to w dziedzinie finansowej, czy też w dziedzinie obrotu towarowego, czy wreszcie w formie otwarcia rynku pracy — liczyć nie możemy".

Nikt z zewnątrz trudności nam nie usunie, ani nawet nie pomoże do ich łagodzenia. Musimy usuwać je sami własną wolą, pogłębianiem świadomości gospodarczej i obowiązków wobec przyszłości.

Dlatego egoizm musi być usuwany przez zmysł społeczny, miejsce niepokoju i krytyki zająć winna rzetelna praca nad wytworzeniem poglądów o rzeczach najważniejszych dla naszego jutra, hałaśliwość niecierpliwych haseł musi być miarkowana poczuciem odpowiedzialności!

Zwiększona musi być czujność i wrażliwość na zjawiska hamujące poprawę — osąd opinji publicznej winien być sprawiedliwy i surowy. Nie wolno sobie dziś pozwalać na luksus tolerancji wobec elementów wstrzymujących proces ozdrowienia. Na tych polach zmobilizowana, czujna i moralnie zdrowa opinja publiczna może oddać Państwu i przyszłości Polski usługi nieocenione.

Wydaje się nam, że pora najwyższa na dokonania mobilizacji — przejścia od słów do faktów.

ODEZWA POWIATOWEGO KOMITETU FUNDUSZU PRACY
Obywatele!

Klęska bezrobocia jaka od szeregu lat zaciążyła nad Państwem Polskiem nie ominęła Ostrowa i powiatu Ostrowskiego.

W powiecie Ostrowskim jest 2800 bezrobotnych, w tem w samem mieście Ostrowie około 1500 zarejestrowanych bezrobotnych, z których nieznaczna tylko część bo zaledwie 164 bezrobotnych pobiera ustawowe zasiłki (wsparcia).

Jeżeli przeciętnie przyjmiemy, że rodzina składa się z 4 do 5 osób, to 6000 do 7000 osób, a więc prawie 1/4 część mieszkańców Ostrowa, których żywiciele znajdują się bez pracy, pozostaje bez środków do życia.

Powiatowy Komitet Funduszu Pracy w miarę posiadanych środków, stara się przyjść z pomocą materjalną licznym rzeszom bezrobotnych, czy to przez dorywcze zatrudnienie, czy to przez pomoc w naturze.

Jednakże w celu zaspokojenia chociażby minimum potrzeb w tym kierunku potrzebne są znaczne środki, których Powiatowy Komitet Funduszu Pracy nie posiada, a i Państwo ze względu na obecną sytuację gospodarczą nie może w dostatecznej mierze zaspokoić potrzeb wszystkich bezrobotnych na terenie całego Państwa.

Dlatego też Powiatowy Komitet Funduszu Pracy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców miasta i powiatu Ostrowskiego, by każdy który posiada pracę względnie inne dochody, a zatem chociażby i skromne warunki egzystencji, nie zapomniał o tych 7000 przymierających głodem w mieście a o 13000 w całym powiecie Ostrowskim, którzy są również ludźmi i mają prawo do życia, których srogi los pozbawił możności zarobkowania i utrzymania, aby wszyscy ci pospieszyli z materjalną pomocą w miarę swoich możności, kładając pewną kwotę miesięczną na bezrobotnych do Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy.

Poczynając od dnia 10 lutego br. mieszkania wszystkich mieszkańców Ostrowa odwiedzą w towarzystwie mężczyzn panie z Rodziny Wojskowej, Rodziny Kolejowej, Rodziny Policyjnej, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Strzeleckiego, Sokoła, Katolickiego Stowarzyszenia Pań i innych, które zaofiarowały swoją współpracę i będą przyjmowały ofiary, wydając wzamian specjalne plakaty.

Niech nikt nie odmówi swojej pomocy.

Niech w każdym mieszkaniu, składzie czy zakładzie znajdzie się plakacik Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy, który będzie legitymacją, że w chwilach ciężkich dla kraju pospieszyliśmy z pomocą najbardziej potrzebującym.

Pamiętajmy, że nasz skromny datek może otrzeć niejedną łzę głodnego i zziębniętego dziecka bezrobotnego.

ŚMIAŁY ROZBÓJ POD PLESZEWEM

Na drodze polnej między Wysockiem Małym a Przygodzicami dokonano na wdowę Marjannę Włodarczyk śmiałego napadu w celach rabunkowych.

Marjana Włodarczyk powracała do Wysocka Małego z Przygodzic, gdzie w agencji pocztowej podjęła kromną rentę w kwocie zł. 46.75 gr. Sprawca napadu prawdopodobnie śledził już staruszkę od Przygodzic, gdyż na polnej drodze wiodącej do Wysocka napadł ją z tyłu wyłamując ramiona powalił na ziemię i przeszukawszy wszystkie kieszenie skradł jej podjęte pieniądze.

Po ochłonięciu z przerażenia Włodarczykowa dała znać miejscowemu posterunkowi P. P., który skolei uwiadomił wydział śledczy, skąd wydelegowano wywiadowców do prowadzenia śledztwa. Policja śledcza jest już na tropie zbrodniarza i prawdopodobnie w najbliższych godzinach zostanie ujęty.

KRONIKA MIEJSCOWA

luty **7** piątek

Kalendarz rzym. kat.
Piątek Romualda
Sobota Jana

Kalendarz słowiański
Piątek Sulisława
Sobota Gniewomierza
Słońce wschód: 7,09
zachód: 16,32
Księżyc wschód: 16,52
zachód: 6,50

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni Dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30, tel 286. Apteka Stara, Rynek, tel. 96.

Kino Corso: „Kocham wszystkie kobiety".

Porządek nabożeństw

Niedziela, dnia 9 lutego.

Msze św. w kościele:
o godz. 6 — ks. Andrzejewski.
o godz. 7 — ks. Andrzejewski.
o godz. 8 — ks. Musiała.
o godz. 9.15 — ks. Musiała.
o godz. 10.30 — ks. Leciejewski.
o godz. 12 — ks. Leciejewski.

Msze św. w zakładach:
o godz. 7 w Więzieniu — ks. Rywolt.

Kazania:
o godz. 8 i 9.15 ks. Rywolt.
o godz. 10,30 i 12 ks. dziekan Piszczygłowa.

Spowiedź święta od godz. 6.30 do 10.30.
Nieszpory o godz. 15 — ks. Musiała.
Chrzty o godz. 13 i 16 — ks. Musiała.

Tydzień od 10—15 lutego.

Msze św. w kościele:
o godz. 6 — ks. Musiała.
o godz. 7 — ks. Leciejewski.
o godz. 8 — ks. Andrzejewski.
o godz. 9 — ks. Rywolt.

Spowiedź święta:
przedpołud.: codziennie od godz. 6.30—9.
popołudniu: w sobotę od godz. 17—19 i od godz. 20-tej.

Spowiedź św. dla głuchych w zakrystji codziennie o godz. 7.45 rano; w sobotę o godz. 18

Zgłoszenia chorych w zakrystji codziennie do godziny 8 rano.

Chrzty, błogosławieństwa i święcenia dewocjonalij o godz. 9 rano.

Dyżur tygodniowy, ks. Musiała — zastępca dyżurnego: ks. Leciejewski.

Walne zebranie L. O. P. P.

Dziś wieczorem o godz. 20-tej w sali Hotelu Polonia odbędzie się walne zebranie członków miejscowego koła LOPP.

Walne zebranie sekcji p. n. KPW. Przypomina się niniejszem, że Walne Zebranie Sekcji Piłki Nożnej KPW Ostrów odbędzie się dnia 9 lutego 1936 r. o godz. 14.30 (II. termin 15) w świetlicy KPW przy dworcu. O liczny udział członków i sympatyków uprasza się.

Zebranie Stow. Pszczelarzy na Ostrów i okolicę w niedzielę dnia 9 lutego br. o godz. 2-ej popołud. w lokalu p. Krawczyka przy ul. Pleszewskiej 18.

Ruch ludności w miesiącu styczniu: a) urodzeń 42 (w tem 19 płci męskiej i 23 płci żeńskiej, b) ślubów 8, c) zgonów 28.

JARMARK W ODOLANOWIE.

W środę, dnia 12 lutego br. odbędzie się w Odolanowie jarmark kramny, na konie, bydło i świnie.

ZARZĄD MIEJSKI w MIKSTACIE

poleca z lasów miejskich:

budulec II, III i IV klasy oraz kupki drągowe.

Licytacja odbędzie się w oddziale 30. w poniedziałek dnia 10. lutego 1936 r. o godz. 10-tej.

Pokoju poszukuje

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju dla solidnego pana światło elektryczne, z używaniem łazienki i możliwie telefon słoneczny, blisko śródmieścia. Podać warunki z utrzymaniem lub bez do admin Dz Ostr. DO98

Różne

ZAKŁAD krawiecki Rynek 10 wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa tanio i solidnie A. Skrzypek, mistrz krawiecki DO 66

PRZYJMUJĘ wszelką bieliznę do prasowania Zgł. Wrocławska 14 m. 10 DO

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz. 8 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w krajowi 2.80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu. Konto czek. PKO w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90